EXPOZYTURA

Niech żyje bohaterski naród koreański, walczący o wolność i niepodległość!
Czyn Lipcowy — oto nasza odpowiedź imperialistom i ich lokajom!

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 15 LIPCA 1950 ROKU. Nr 193

NASZA ODPOWIEDŹ

na knowania podpalaczy świata - na agresję USA w Korei

15 tysięcy robotników manifestowało onegdaj w Hali Włókniarza

Gdy się spoglądało na strugi ulewnego deszczu, który padał onegdaj po południu, zalewając wodą ulice i chodniki, zdawało się, że niepogoda zmniejszy liczbę uczestników wiecu. Ale okazało się, że mimo niesprzyjających warunków łódzcy robociarze tłumnie pośpieszyli na wezwanie ORZZ do Hali Sportowej KS Włókniarza na Widzewie. Szło bowiem o zamanifestowanie solidarności międzynarodowej z ludem Korei — walczącym o wolność i niepodległość z amerykańskimi najeźdźcami.

Ze wszystkich fabryk, biur, instytucji przybyły tak liczne delegacje, że Hala Sportowa nie była w stanie ich pomieścić. Wielu uczestników wiecu słuchało więc przemówień przez megafony, stojąc na boisku „Włókniarza" i wokół hali. Około 15000 osób, mimo niepogody — przybyło na wiec.

Punktualnie o godz. 17 przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych tow. **MARIAN SUMEROWSKI** otworzył zgromadzenie, witając zebranych i powołując prezydium. Po krótkim zagajeniu na mównicę wszedł tow. **STANISŁAW KOWALCZYK**, sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Tow. Kowalczyk omówił wydarzenia na Korei, przytaczając szereg faktów, świadczących, że **Stany Zjednoczone już od dawna planowały krwawą prowokację wojenną, zmierzającą do zagarnięcia północnej Korei.** Dalej mówca podkreślił, że w odpowiedzi na zbrodnicze prowokacje rządu Stanów Zjednoczonych **narody świata jeszcze bardziej wzmagają walkę przeciwko podżegaczom wojennym.** Robotnicy całego świata, związki zawodowe, cała postępowa ludzkość przystąpiła do aktywnej walki w obronie Korei.

Doniosłe znaczenie dla zwycięstwa sprawy pokoju ma **postawa Związku Radzieckiego, który na czele obozu pokoju niezmordowanie walczy z podżegaczami wojennymi.** Narody miłujące pokój jednocząc się przeciwko amerykańskiej polityce siły i rozboju kierują ze spokojem swój wzrok **KU ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU, KU STALINOWI — nieugiętemu obrońcy pokoju.**

W czasie, gdy mówca omawiał rolę Związku Radzieckiego, jako niezłomnej ostoi pokoju, długotrwałe oklaski i owacje raz po raz przerywały referat. Zgromadzeni wznosili okrzyki: Niech żyje Związek Radziecki! Niech żyje Stalin — Wódz proletariatu świata! WRESZCIE HALĘ NAPEŁNIŁ POTĘŻNY GRZMOT OKRZYKÓW, GDY SKANDOWANO: STA — LIN! PO — KÓJ! STA — LIN!

— Polskie masy pracujące, polskie związki zawodowe, żywo zareagowały na apel ŚFZZ — mówił tow. Kowalczyk. — Rozumiemy bowiem doskonale, że włączając się do solidarnej akcji w obronie Korei, wzmagamy swój wkład w dzieło obrony światowego pokoju. Wkład nasz wyraża się w zobowiązaniach, jakie podejmują masy pracujące z okazji 6 rocznicy Manifestu Lipcowego. NASZA ODPOWIEDŹ AMERYKAŃSKIM AGRESOROM TO: WIĘCEJ WĘGLA, STALI, TKANIN, CEMENTU I ZBOŻA!

Nasza odpowiedź: to pogłębienie socjalistycznego stosunku do pracy, wzmocnienie świadomej dyscypliny pracy i walki z łazikowaniem, to wykuwanie wyższych form współzawodnictwa pracy i rozwijanie ruchu racjonalizatorskiego. Realizować i przekraczać plany produkcyjne — oznacza wzmacniać potęgę naszego państwa ludowego, które przy boku Związku Radzieckiego jest jedną z twierdz światowego obozu pokoju".

Znów mówcy przerywają okrzyki i owacje na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego — Bolesława Bieruta oraz Związku Radzieckiego.

— Nasz wzmożony wkład w obronie pokoju — **mówił dalej tow. Kowalczyk** — wyraża się również w nieprzejednanej walce z agentami imperializmu wewnątrz naszego kraju. **Lokaje anglosaskich podżegaczy wojennych usiłują wytworzyć w naszym społeczeństwie nastroje paniki i siać zamęt. Podżegaczy wojennych rozwścieczа fakt, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej spokojnie oceniają sytuację i spokojnie pracują nad dalszym wzrostem swej potęgi. Podżegacze wojenni pragnęliby ten spokój podważyć, choćby przez plotki, choćby przez wersje o domniemanych „cudach". Tę niecną robotę agentów imperializmu likwidować będziemy w zarodku.**

Okrzyki: Precz z amerykańskim faszyzmem, precz z podżegaczami! Precz z plotkarzami i fabrykantami „cudów"! — znów narastają do siły gromu.

— „Polskie masy pracujące wzmocnią więź braterską z masami pracującymi całego świata, ze związkami zawodowymi wszystkich krajów, ze światowym frontem obrońców pokoju. **Nasza odpowiedź — to pogłębienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z potężnym państwem, które stoi na straży bezpieczeństwa narodów i bezpieczeństwa naszych granic, które jest twierdzą światowego obozu postępu i pokoju! Polskie masy pracujące dołączają swój głos do potężnego żądania: RĘCE PRECZ OD KOREI!**

Przez długi czas wznoszą się po referacie okrzyki i grzmi burza oklasków. Zebrani skandują: POKÓJ! STALIN! BIERUT!"

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy tow. Zygmunt Krzywański odczytuje rezolucję, którą zebrani wśród niebywałego entuzjazmu przyjmują jednomyślnie. W rezolucji tej czytamy m. in.:

Żądamy wycofania imperialistycznych armii zaborczych z Korei. Imperialistycznym zaborcom i mordercom spokojnego ludu koreańskiego odpowiadamy, że wzmożemy jeszcze więcej nasze wysiłki dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski 22 lipca, rozwoju i bogacenia form współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, podniesienia poziomu pracy kulturalno - oświatowej, szkolenia ideologicznego i zawodowego.

Przesyłamy wyrazy najwyższego podziwu i gorącej sympatii klasie robotniczej i narodowi koreańskiemu, koreańskim związkom zawodowym i koreańskiej Armii Ludowej, która pod dowództwem Kim Ir Sena broni skutecznie jedności, wolności i niezawisłości narodowej przed zaborcami amerykańskimi.

Doceniając pokojową politykę naszego Rządu Ludowego, jak również twórczą i pokojową pracę całego narodu polskiego w kierunku rozbudowy gospodarczej naszego kraju postanawiamy zjednoczyć się jeszcze silniej w celu obrony pokoju i budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju wokół Rządu Polski Ludowej, wokół CRZZ, wokół kierowniczki narodu polskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z jej przewodniczącym Tow. Bierutem na czele. Przyłączamy się do Apelu Światowej Federacji Zw. Zaw., dołączając nasz głos protestu do głosu protestów ludu całego świata.

Przyjdziemy z pomocą materialną koreańskim dzieciom, matkom, starcom, ofiarom bombardowań przez samoloty amerykańskie, weźmiemy aktywny udział w zbiórce pieniężnej, organizowanej przez ŚFZZ. Precz z okrwawionymi zbrodnią łapami od Korei!

Łódź dała godną odprawę knowaniom amerykańskich podżegaczy wojennych.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono potężną manifestację solidarności mas pracujących naszego miasta z narodem koreańskim i całą postępową ludzkością, walczącą o pokój i postęp.

CRZZ otworzyła w PKO konto pomocy dla ofiar wojny na Korei

Centralna Rada Związków Zawodowych podaje do wiadomości, że sumy zebrane na pomoc ofiarom wojny na Korei wpłacać należy na konto PKO — I 16370-113 — brzmienie konta: Centralna Rada Związków Zawodowych: „Na pomoc dla ofiar wojny napastniczej na Korei".

Koreańska Armia Ludowa wyzwoliła miasta Czoczi won i Tanjang

Wojska USA odrzucone za rzekę Kum

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Phenjanu komunikat głównej kwatery Ludowej Armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Oddziały Armii Ludowej kontynuują ofensywę. 11 lipca wyzwoliły one całkowicie **miasto Czocziwon** — ośrodek powiatowy prowincji południowego Czunczenu.

11 lipca oddziały Armii Ludowej wyzwoliły **miasto Tanjang** — ośrodek powiatowy prowincji północnego Czunczenu i okręg okoliczny Wzięto łup wojenny i jeńców. 11 lipca na południe od miasta Czoczi won oddziały Armii Ludowej okrążyły grupę amerykańskich wojsk lądowych i prowadziły walki dla jej likwidacji. Zdobyto 4 czołgi i inny łup wojenny.

Oddziały Armii Ludowej w dalszym ciągu posuwają się na południe.

KOMUNIKAT SZTABU MAC ARTHURA

NOWY JORK (PAP). — Komunikat sztabu gen. Mac Arthura podaje, że na zachodnim odcinku w rejonie Czonan wojska północno - koreańskie posunęły się o 4 — 7 mil, a w rejonie centralnym o 5—10 mil. **Wojska amerykańskie cofnęły się za rzekę Kum.**

LONDYN (PAP). — Według ogłoszonego w Tokio komunikatu sztabu Mac Arthura, amerykańskie i południowo - koreańskie siły zbrojne cofają się w dalszym ciągu pod naciskiem przeważających sił północno - koreańskich, by zająć z góry przewidziane pozycje obronne i oprzeć się o przeszkody naturalne. Komunikat oświadcza, że wojska amerykańskie wycofały się z Czocziwon wskutek ofensywy czołgów i piechoty północno - koreańskiej.

Na odcinku Kongdżu — Czocziwon pierwsza i trzecia dywizje północno - koreańskie kontynuują natarcie w kierunku Tajdżon. Inne jednostki wojsk północno - koreańskich dążą do przecięcia komunikacji między Tajdżon a Taegu, na południowy wschód od Tajdżon.

JEŃCY AMERYKAŃSCY POTĘPIAJĄ SWÓJ RZĄD

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu, że 11 lipca przybyła do Phenjanu pierwsza grupa jeńców amerykańskich. Jeden z jeńców, kapitan, dowódca 24 batalionu pierwszej dywizji amerykańskiej w odpowiedzi na zapytania dziennikarzy oświadczył, że przybył 1 lipca do Fuzanu, a z Fuzanu skierowany został do Suwonu i tam w pierwszej walce dostał się do niewoli.

Widzieliśmy — oświadczył kapitan amerykański — z jaką radością ludność wyzwolonych obszarów witała Armię Ludową i rozumieliśmy, żeśmy walczyli przeciw wolności narodu koreańskiego. Zrozumiałem także obecnie, że amerykańscy imperialiści winni zrezygnować z interwencji i z zamachów na wolność i niepodległość narodu koreańskiego.

POTWORNY TERROR USA W KOREI POŁUDNIOWEJ

LONDYN (PAP). — Wiadomości przenikające tu z tych części Korei, które opanowane są jeszcze przez klikę Li Syn Mana i jej protektorów amerykańskich świadczą o stosowaniu tam — **na rozkaz amerykański** — masowego terroru wobec ludności.

Tydzień Obrony Korei w kraju

Wicepremier tow. Zawadzki przemawiał na wielkim wiecu w Koszalinie

Apel Światowej Federacji Związków Zawodowych o zorganizowanie „Tygodnia Obrony Korei" podjęła Centralna Rada Związków Zawodowych, a w ślad za nią wszystkie związki zawodowe w kraju, wszystkie organizacje masowe, rady narodowe oraz ruch obrońców pokoju.

W całym kraju odbywają się masowe wiece protestacyjne przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. Zebrani wyrażają braterską solidarność z ludem koreańskim, walczącym o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Ponad 10 tys. mieszkańców **KOSZALINA** i okolicznych wsi zebrało się 11 bm. na placu przed gmachem Wojewódzkiej Rady Narodowej, by zaprotestować przeciwko zbrodniczej agresji amerykańskiej na Korei.

Okrzykami na cześć Rządu Ludowego i Prezydenta Bolesława Bieruta przywitali zebrani członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera Aleksandra ZAWADZKIEGO, który omówił ostatnie wydarzenia na Korei. Przemówienie było przerywane okrzykami na cześć obozu pokoju i postępu i jego Chorążego — Józefa STALINA, na cześć Prezydenta Bolesława BIERUTA, międzynarodowej solidarności mas pracujących z walczącym o wyzwolenie spod jarzma imperializmu amerykańskiego ludem koreańskim.

Patriotyczny lud Korei zabezpiecza ofiarnie potrzeby frontu

PEKIN (PAP). — Jak donosi radio Phenjan, masy pracujące północnej części Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ofiarnie pracują, aby całkowicie zabezpieczyć potrzeby frontu. Pod hasłem „Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa!" w kopalniach i zakładach przemysłowych, w fabrykach włókienniczych i w warsztatach kolejowych organizuje się brygady frontowe, rozwija się współzawodnictwo o dwukrotne i trzykrotne zwiększenie produkcji.

Załoga młodzieżowego oddziału zakładów przemysłowych w Wongun od początku wojny wykonuje plan produkcyjny w 160 proc. W pierwszych dniach lipca z inicjatywy Związku Młodzieży Demokratycznej w oddziale odbyła się narada wytwórcza, na której postanowiono wykonać plan dzienny co najmniej w 200 proc. Patriotyczna młodzież tych zakładów pomyślnie wywiązuje się ze swych zobowiązań.

MASOWY ZACIĄG DO ARMII LUDOWEJ

PEKIN (PAP). — Według doniesienia radia seulskiego młodzież północnej części Republiki Koreańskiej w odpowiedzi na apel Kim Ir Sena masowo zaciąga się do Armii Ludowej.

Wyjeżdżając na front młodzież daje wyraz swej zdecydowanej woli odparcia agresji amerykańskiej i zjednoczenia ojczyzny.

REFORMA ROLNA W WYZWOLONEJ CZĘŚCI KOREI

PEKIN (PAP). — Jak donosi radio Seulu ludność południowej części Republiki Koreańskiej z radością przyjęła dekret prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w sprawie **reformy rolnej** w południowej części Republiki. Pod władzą kliki Li Syn Mana chłopi nie mogli liczyć na urzeczywistnienie swych marzeń. Obecnie otrzymali oni wolność i otrzymają ziemię.

ŚFMD włącza się do akcji SFZZ

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej powzięła decyzję, przyłączenia się do inicjatywy Światowej Federacji Związków Zawodowych w kwestii zorganizowania Światowego Tygodnia Czynnej Solidarności z Narodem Koreańskim.

Naród radziecki występuje w obronie pokoju powszechnego

MOSKWA (PAP). — Ofiarną pracą ludzie radzieccy wnoszą swój wielki wkład do dzieła pokoju na całym świecie. Masowa kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim ogarnęła najszersze rzesze społeczeństwa radzieckiego, dotarła do najbardziej oddalonych miejscowości Związku Radzieckiego.

O złożeniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim zakomunikowali uczestnicy licznych radzieckich wypraw naukowych na terenie podbiegunowym. Drogą radiową nadesłali depeszę solidaryzującą się z Apelem Sztokholmskim pracownicy radzieckiej stacji meteorologicznej na „dachu świata" — Pamirze.

Analogiczne depesze nadchodzą codziennie do Moskwy od marynarzy statków radzieckich, znajdujących się w portach zagranicznych, z pokładów okrętów, prujących morza i oceany całego świata.

Naród radziecki związany nierozerwalnymi więzami solidarności międzynarodowej z masami pracującymi całego świata, zdecydowanie występuje w obronie pokoju powszechnego, przeciwko imperialistycznym podpalaczom świata.

Lud pracujący Stolicy manifestuje przeciwko nikczemnym metodom agresorów imperialistycznych na Korei

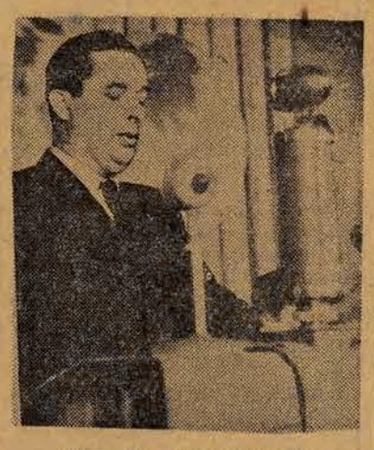

Tow. W. KŁOSIEWICZ przewodniczący CRZZ

Dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych tysięczne rzesze mieszkańców Stolicy ciągnęły wszystkimi ulicami miasta w kierunku Rynku Mariensztackiego na wiec protestacyjny przeciwko zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich.

Nad głowami ponad 35-tysięcznego tłumu zgromadzonego na Rynku, przyległych ulicach i wzdłuż trasy W—Z widnieją setki portretów Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta, wodza ludowej Korei Kim Ir Sena, Mao Tse-tunga i innych przywódców mas pracujących. Śpiew pieśni robotniczych przeplatają wzmagające się wciąż okrzyki — **STALIN — BIERUT — POKÓJ.**

W imieniu Warszawskiej Rady Zw. Zaw. skupiającej 400 tys. pracujących Stolicy zagaja wiec przewodniczący WRZZ — Seweryn Ogrodowczyk, po czym zabiera głos przewodniczący CRZZ — tow. **Wiktor KŁOSIEWICZ** (streszczenie przemówienia tow. Kłosiewicza podajemy na str. 2).

Potężną falą przelewa się nad tłumami okrzyk: **„RĘCE PRECZ OD KOREI!".**

Przemówienie przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza raz po raz przerywają zgromadzone tłumy okrzykami wyrażającymi gorące poparcie stwierdzeń mówcy.

Burzą długo nie milknących oklasków przyjmują zgromadzeni **REZOLUCJĘ.** (Tekst rezolucji podajemy na str. 2).

Potężnym śpiewem pieśni walki i zwycięstwa — „Międzynarodówką", kończy swój wiec ludność Stolicy.

Komunikat marszałka Sejmu RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. w związku z pracami Sejmu nad Planem Sześcioletnim wzywa obywateli posłów o przerwanie urlopów w czasie od 18 do 21 lipca br. i wzięcie w tym okresie udziału w pracach Sejmu i komisji.

16 lipca Dzień Lotnictwa w ZSRR

Prasa moskiewska podaje program uroczystości z okazji Dnia Lotnictwa, przypadającego 16 b. m.

W Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego w Moskwie odbędzie się 15 lipca w godzinach wieczornych uroczysta akademia. Dnia 16 lipca ludność Moskwy będzie świadkiem **wielkiej rewii floty powietrznej** na lotnisku tuszyńskim.

W pierwszej części odbędą się pokazy lotnictwa sportowego. Duże zainteresowanie budzi zapowiedziany w tej części grupowy **przelot lotników - kobiet na szybowcach.** W części następnej odbędą się pokazy pilotażu wojskowego na **samolotach odrzutowych,** a w części trzecie, **grupowe skoki spadochronowe.** Rewia lotnicza zakończy się przelotem eskadry samolotów myśliwskich o napędzie odrzutowym.

Haniebne wystąpienie imperialistycznych „sympatyków" bomby atomowej

MOSKWA (PAP). — W korespondencji z Paryża, publicysta radziecki Żukow zwraca uwagę na ogłoszoną w prasie francuskiej enuncjację t. zw. „Międzynarodowego Komitetu Studiów Zagadnień Europejskich", **wzywającą do zastosowania bomby atomowej przeciwko narodowi koreańskiemu.**

Komitet ten jest w praktyce organem anglo - francuskim pod protektoratem amerykańskim.

Ten opublikowany w całej prasie francuskiej, ludobójczy program masowej zagłady stanowi jeszcze jednowymowne świadectwo tego, jak daleko posunęli się amerykańscy zwolennicy bomby atomowej oraz ich sympatycy, tracąc głowę po sromotnym załamaniu się próby „blitzkriegu" w Korei.

Ręce precz od Korei!

Przemówienie przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza wygłoszone na potężnym wiecu protestacyjnym w Stolicy

Światowa Federacja Związków Zawodowych wezwała robotników całego świata do wzmożonej walki o pokój, do obrony Korei, do wykonania obowiązków międzynarodowej solidarności wobec koreańskich związków zawodowych.

Na wezwanie Światowej Federacji odpowiedziały natychmiast związki zawodowe i masy robotnicze wszystkich krajów.

Centralna Rada Związków Zawodowych ogłosiła Tydzień Obrony Korei pod hasłem: „Ręce precz od Korei". Wezwanie Centralnej Rady znalazło najszerszy i najżywszy oddźwięk wśród klasy robotniczej.

Głos protestu podniosła klasa robotnicza naszej bohaterskiej stolicy.

Rząd USA — sprawcą wojny na Korei

Dla całego świata jest już zupełnie jasne, że sprawcą wojny, która dziś toczy się na Korei, jest RZĄD AMERYKAŃSKI.

Na całym świecie jest już dziś wiadomo, że marionetkowy rząd Południowej Korei, napadając 25 czerwca na Ludową Republikę Koreańską, działał na rozkaz rządu amerykańskiego.

Cały świat wie dziś o tym, że **napastnikiem wojennym w Korei jest rząd Stanów Zjednoczonych.**

W jakim celu, w jakich zamiarach rząd Stanów Zjednoczonych napadł na Koreę?

Imperializm amerykański na czele ciemnych sił reakcji światowej

Imperialiści amerykańscy napadli na Koreę, gdyż napad ten jest następstwem polityki, którą uprawiają oni od kilku lat. **Imperializm amerykański stanął na czele wszystkich ciemnych sił reakcji światowej** i pod hitlerowskimi hasłami walki z komunizmem organizuje pochód przeciw wolności i demokracji, przeciw wszelkiemu postępowi.

Amerykańscy imperialiści napadli na Koreę, gdyż napad ten stanowi **ogniwo w łańcuchu ich planów niecnej agresji przeciw innym narodom Azji.** Kiedy interwencja amerykańska w Chinach zakończyła się pełnym bankructwem, kiedy za przykładem Chin poszły inne narody Azji i coraz wyżej wznoszą sztandar walki narodowo - wyzwoleńczej — amerykańscy imperialiści puścili się na awanturę wojenną w Korei, zapowiedzieli okupację Formozy i zbrojną interwencję w Indochinach.

Obrona Korei — obroną pokoju światowego

Wszystkie te fakty wskazują na przygotowania agresji, na przygotowania nowej światowej wojny.

OBRONA KOREI JEST WIĘC NIE TYLKO OBRONĄ NARODU KOREAŃSKIEGO, LECZ TAKŻE OBRONĄ POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE.

Wydarzenia koreańskie wykazały i wciąż jaśniej wykazują, że światowy obóz pokoju jest o wiele silniejszy od obozu podżegaczy wojennych. Po stronie Republiki Koreańskiej wypowiedziała się olbrzymia większość ludzkości. Republika Koreańska posiada sympatię wszystkich narodów Związku Radzieckiego, sympatię rządu ZSRR.

Rząd Związku Radzieckiego kontynuuje i dziś, w naprężonych dniach agresji amerykańskiej, swoją **konsekwentną politykę** pokoju, demaskuje manewry i działania podżegaczy wojennych.

Potęga wielkiego kraju socjalizmu — gwarancją pokoju

Ta potęga wielkiego kraju socjalizmu, jego postawa pokojowa i jego niestrudzona polityka pokojowa jest dziś najważniejszą ostoją pokoju, jest gwarancją, że imperialistom nie powiodą się ich plany rozpętania trzeciej wojny światowej.

Republika Koreańska posiada sympatię wszystkich krajów demokracji ludowej.

Republika Koreańska posiada sympatię setek milionów robotników i pracowników w krajach kapitalistycznych. Świadczą o tym strajki i protesty w obronie Korei.

Republika Koreańska posiada sympatię wszystkich krajów kolonialnych i zależnych, które same walczą coraz bardziej masowo i zacięcie o zrzucenie imperialistycznego jarzma.

Ta ogromna potęga obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele przewyższa znacznie siły imperialistów i ich agentów spod znaku prawicowych klik socjalistycznych i titowskich zdrajców.

Wydarzenia w Korei będą dla imperialistycznych podżegaczy wojennych przestrogą, że ludzkość, że światowy obóz pokoju nie da się zaskoczyć znienacka, nie da się wepchnąć do nowej światowej rzezi.

Naród polski łączy się w walce z ludem Korei

Naród polski, polska klasa robotnicza łączy się całkowicie z walką w obronie Korei, w obronie pokoju. Nasza sympatia jest po stronie Koreańskiej Republiki, walczącej o wolność.

Protestujemy przeciwko zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich w Korei. Domagamy się wycofania wojsk amerykańskich z Korei, domagamy się, by naród koreański sam mógł decydować o swoim losie.

Odpowiedź polskiego świata pracy na agresję imperialistów

Nasza walka o pokój, jest sprawą słuszną i sprawiedliwą i w tej walce napewno zwyciężymy. W odpowiedzi na agresję imperialistów w Korei staniemy jeszcze bardziej masowo i zwarcie przy naszym rządzie ludowo - demokratycznym i poprzemy jego politykę pokojową, zgodną z polityką pokojową naszego wielkiego sąsiada i sojusznika, ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — głównej ostoi pokoju i sprawiedliwości na świecie.

W odpowiedzi na agresję imperialistów w Korei staniemy jeszcze bardziej masowo i zwarcie wokół POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, przewodzącej narodowi w jego walce o pokój, o zbudowanie mocnej, bogatej, sprawiedliwej, socjalistycznej Polski.

W odpowiedzi na agresję imperialistów w Korei wzmożemy jeszcze bardziej nasz wysiłek produkcyjny, będziemy jeszcze lepiej pracowali, wzmocnimy jeszcze bardziej dyscyplinę pracy, rozszerzymy i wzbogacimy jeszcze bardziej ruch współzawodnictwa pracy, przyśpieszymy jeszcze bardziej wykonanie 6-LETNIEGO PLANU budowy podstaw socjalizmu.

W odpowiedzi na agresję imperialistów w Korei wzmocnimy naszą czujność wobec działalności imperialistów i ich agentur, będziemy jeszcze usilniej zwalczać dywersję i sabotaż wroga klasowego, szeptaną propagandę i panikarstwo.

Niech żyje naród koreański, walczący o wolność!

Precz z agresją imperialistów amerykańskich w Korei!

Niech żyje bohaterska Armia Koreańskiej Republiki Ludowej i jej wódz Kim Ir Sen!

Wszyscy na pomoc ofiarom bomb amerykańskich na Korei!

Niech żyje światowy obóz pokoju!

Niech żyją koreańskie związki zawodowe!

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przewodniczący Towarzysz BIERUT.

Niech żyje Wielki Związek Radziecki i Wódz, Chorąży i Obrońca Pokoju na całym świecie — Towarzysz STALIN.

Krew i akcje

— Nasze akcje w Korei spadają, mister Smith!
— Nic nie szkodzi, mister Cool — za to nasze akcje na Wall Street idą do góry!
(Land og Folk)

Rezolucja

powzięta przez ludność pracującą Stolicy

Zebrana w Warszawie na wiecu protestacyjnym ludność pracująca Stolicy przyjęła rezolucję, w której jednomyślnie

wyraża pełną solidarność z Apelem Światowej Federacji Związków Zawodowych, wzywającym wszystkie związki zawodowe do walki o zniweczenie szatańskich planów amerykańskich inspiratorów wojny i poparcia narodu koreańskiego, walczącego o swe wyzwolenie, —

składa jak najenergiczniejszy protest przeciwko jawnej, zbrojnej agresji rządu Stanów Zjednoczonych wobec Ludowej Republiki Koreańskiej i narodów azjatyckich oraz domaga się niezwłocznego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei i pozostawienia zjednoczonemu, wolnemu i niepodległemu narodowi koreańskiemu decyzji o swym losie, —

protestuje przeciwko brutalnemu pogwałceniu statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych i wykorzystaniu Rady Bezpieczeństwa dla imperialistycznej polityki rządu Stanów Zjednoczonych, domaga się od Organizacji Narodów Zjednoczonych zapobieżenia naruszania pokoju i przywrócenia poszanowania Karty Narodów Zjednoczonych, zabraniającej któremukolwiek z członków ONZ używania siły w celu pogwałcenia całości terytorialnej lub politycznej niezależności innego państwa,

piętnuje z oburzeniem zbrodnicze bombardowanie miast i wsi Korei przez samoloty amerykańskie, siejące zniszczenie i śmierć wśród dzieci, kobiet i starców,

postanawia wziąć najczynniejszy udział w zbiórce pieniężnej, zorganizowanej przez CRZZ na rzecz pomocy ofiarom bombardowań samolotów amerykańskich w Korei,

przesyła wyrazy najwyższego podziwu i gorącej sympatii klasie robotniczej i narodowi koreańskiemu, koreańskim związkom zawodowym i koreańskiej Armii Ludowej, która pod dowództwem Kim Ir Sena broni skutecznie jedności, wolności i niezawisłości narodowej przed zaborcami amerykańskimi, —

podejmuje zobowiązanie do zwiększenia wkładu swego w walkę światowego obozu pokoju przeciwko organizatorom agresji i III wojny światowej. Nasza odpowiedź amerykańskim agresorom i prowokatorom wojny — to realizowanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zwiększenie wydajności pracy, rozwinięcie nowych, wyższych form współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorstwa, — pogłębienie socjalistycznego stosunku do pracy i wzmocnienie potęgi naszego państwa ludowego, które przy boku Związku Radzieckiego stanowi jedną z ważnych twierdz światowego pokoju.

Wzmocnimy więź braterską z masami pracującymi Korei całego świata.

Pogłębimy wieczystą przyjaźń z ZSRR — z potężnym państwem socjalistycznym, broniącym praw narodu koreańskiego do swej niepodległości, stojącym na straży bezpieczeństwa narodów, twierdzy światowego obozu pokoju i postępu.

NIECH ŻYJE ZWYCIĘSKA WALKA NARODU KOREAŃSKIEGO!

NIECH ŻYJE ŚWIATOWY FRONT POKOJU!

NIECH ŻYJE SFZZ I KOREAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE!

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK RADZIECKI — TWIERDZA POKOJU!

NIECH ŻYJE WIELKI STALIN — OBROŃCA POKOJU!

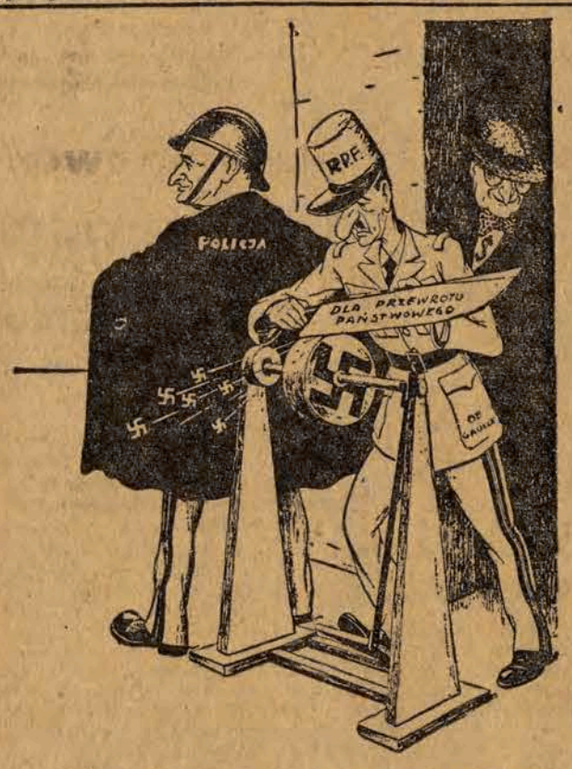

De Gaulle marzy o władzy

Radzieckie kombajny

przyczyniają się do pomyślnego przebiegu żniw

WARSZAWA, (PAP) — Z całego kraju donoszą o pomyślnym przebiegu kampanii żniwnej. Przykład dobrze zorganizowanej pracy w PGR i spółdzielniach produkcyjnych oddziaływuje na indywidualne gospodarstwa rolne, które przeprowadzają żniwa sprawniej i staranniej niż w latach ubiegłych.

W woj. wrocławskim w PGR Sadków, pow. wrocławskiego pracuje przy żniwach wspaniały **kombajn radzieckiej konstrukcji**, kierowany przez kombajnera ob. Stanisława Janusińskiego. Kombajn ten kosi i młóci dziennie zboże z obszaru 15 ha. W zespole PGR Pietrzykowice w żniwach udział bierze 6 brygad traktorowych, które kończą już sprzęt żyta z obszaru 600 ha.

Sparaliżujemy niecne próby agentów imperialistycznych

Czerwona Łódź daje godną odpowiedź

fabrykantom „cudów" i ich rozkazodawcom

Ujawnienie nazwisk i rzekomych cudotwórców, którzy okazali się bezczelnymi oszustami i przestępcami, od dawna notowanymi w rejestrach karnych, wywołało ogólne oburzenie robotniczej Łodzi.

Słuszny i sprawiedliwy jest ten gniew. W świetle faktów coraz wyraźniej okazuje się bowiem, że akcja ta była szczegółowo przygotowana i dziś każdy już widzi, że miała ona na celu odciągnąć klasę robotniczą od realizacji zobowiązań, podjętych w ramach Czynu Lipcowego.

„Cudy" pojawiły się więc przede wszystkim tam, gdzie robotnicy zadeklarowali najpoważniejsze zobowiązania.

„Cudy" wybuchały właśnie w tych godzinach, kiedy pierwsza zmiana wychodziła z pracy i druga miała przystąpić do roboty.

Fakty takie zanotowano u bram Zakładów Stalinowskich i przy zakładach im. I Maja, gdzie wróg usiłował nie dopuścić do tego, ażeby Maria Kolasa, Edwarda Danecka, Janina Przybył, czy też Eleonora Przychodniak pracowały w myśl swych zobowiązań na 6 stronach, lecz by zapatrzone w rzekome „cuda" opuściły się w pracy i zapomniały o wielkiej akcji pokojowej, jaką prowadzi klasa robotnicza w Polsce.

Zuchwałe metody prowokatorów i sługusów imperialistycznych szły tak daleko, że usiłowały wywołać „cudy" nawet w domach niektórych mało uświadomionych członków Partii.

Czujność klasy robotniczej udaremniła te próby.

Robotnicy zdemaskowali i skompromitowali fabrykanta „cudu" Zbigniewa Michalskiego, sklepikarza z ul. Armii Czerwonej, zdemaskowali i skompromitowali podżegacza wojennego, niejakiego Zabawę, który nie chciał podpisać się pod Apelem Sztokholmskim, a ostatnio usiłował tumanić rzekomymi „cudami" robotników.

Nic więc dziwnego, że oburzenie klasy robotniczej w Łodzi znalazło i znajduje swój wyraz na licznych zebraniach, jakie odbyły się już i w dalszym ciągu odbywają się we wszystkich łódzkich zakładach pracy.

Na zebraniach tych robotnicy potępiając zbrodnie, popełniane przez bankierów z Wall Street w Korei, piętnują jednocześnie nikczemne jednostki, które fabrykując „cudy", wyraziły zgodę na odegranie w Polsce roli V kolumny amerykańskich bankierów i fabrykantów. Jednocześnie w odpowiedzi na zakusy wrogów Polski, podejmują robotnicy dodatkowe poważne zobowiązania produkcyjne.

I tak np.: robotnicy Zakładów Metalowych Nr 2 w Łodzi, odpowiadając podżegaczom wojennym, agresorom amerykańskim i ich agenturom w kraju, postanowili upłynnić do dnia 31 lipca zbędne remanenty na sumę 20 miln. zł, utworzyć wzorcową Izbę Pomiarów, celem podniesienia jakości produkcji i utworzyć na 15 stanowiskach produkcyjnych „Warty Pokoju".

Zabierając głos na zebraniu fabrycznym w Z. P. W. Nr 3, stary tkacz tow. Matusiak oświadczył:

— Naszą odpowiedzią na usiłowania wroga klasowego, zmierzające do dezorganizowania naszego życia, będzie uaktywnienie całej załogi do bardziej wzmożonej i wydajniejszej pracy. Dążyć będziemy w większym jeszcze niż dotąd stopniu do zwycięskiego wykonania planów produkcyjnych i zobowiązań lipcowych, które wzmacniają obóz pokoju. Tym oto sposobem udzielimy najlepszej odpowiedzi nikczemnym cudotwórcom, wysługującym się w sposób służalczy swym anglosaskim mocodawcom".

W zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 6 odbyło się w dniu 11 bm. zebranie załogi, na którym postanowiono utworzyć 8 brygad najwyższej jakości i brygad wzorowej pracy.

W zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 9 robotnicy postanowili utworzyć 8 brygad najlepszej jakości i podnieść kulturę miejsca pracy.

Załogi wielu innych fabryk, dając godną odpowiedź dywersantom, fabrykującym rzekome „cuda" i ich rozkazodawcom, postanowili przejść na obsługę większej ilości maszyn oraz utworzyć nowe zespoły najlepszej jakości. M. in. zespoły takie powstaną w najbliższych dniach w Zakładach Stalinowskich oraz w jednym z większych oddziałów „Bawełnianej Czternastki".

W ten sposób czerwona Łódź daje raz jeszcze wspaniałą i prawdziwie rewolucyjną odpowiedź tym wszystkim, którzy usiłują hamować nasz marsz do socjalizmu.

Ad.

Robotnicy łódzcy potępiają fabrykantów „cudów"

Robotnicy łódzkich fabryk do głębi są oburzeni niecnymi wyczynami fabrykantów „cudów". Robotnicy zdecydowanie potępiają oszustów i szalbierzy, wysługujących się podżegaczom wojennym.

Ob. Antonina Kilanowicz, bezpartyjna robotnica **ZWAT przy ul. Skrzywana** stwierdza:

„Jestem wierzącą i praktykującą katoliczką. Jednakże rzekomym „cudom" jakie nam usiłowano pokazać ostatnio w Łodzi zaprzeczają wszyscy rozsądni ludzie. Zresztą w niedzielę był odczytywany w kościele list w tej sprawie, który mówił, że tym rzekomym „cudom" w rodzaju „cudu" z ulicy Zgierskiej wierzyć nie wolno, jest to bowiem profanacja wiary i nauki kościoła."

Ob. Herling jest głęboko oburzona:

„Bezczelność fabrykantów „cudów" przeszła wszelkie granice. Te rzekome „cudy" to nic innego, jak odwracanie naszej uwagi od rzeczy ważnych, które w tej chwili dzieją się w Polsce i na świecie, a przede wszystkim od walki o pokój, — to próby siania zamętu i dezorganizacji w naszym życiu. Świadome kobiety na tę prowokację odpowiadają wzmożoną pracą, walcząc jeszcze energiczniej o trwały pokój".

Składaczka Kowalczykowa z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stanisława Kunickiego mówi:

„Oglądałam na własne oczy taki „cud" przy ul. Nowe Sady. To skandal tak niegodziwie naigrywać się z uczuć ludzi wierzących."

Bezpartyjna robotnica tych zakładów, wierząca katoliczka **ob. Michalakowa mówi krótko:**

„Dziwi mnie tylko jedno — te raz od razu namnożyło się ich setki, a w czasie okupacji hitlerowskiej, gdy dokonywano codziennie tysiące potwornych zbrodni, nie przyszły nam w pomoc żadne cudy, które uratowałyby nam naszych bliskich z rąk zbirów faszystowskich."

Ob. Janik wiąże akcję fabrykacji rzekomych cudów z ogólną sytuacją międzynarodową i wyjaśnia, że celem imperialistów jest sianie zamętu i dezorganizacji w obozie pokoju, odciąganie uwagi ludzi od pracy i od zdarzeń na arenie międzynarodowej, od brutalnej agresji imperializmu amerykańskiego w Korei.

„Nasze 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim stanowiły godną odpowiedź sługusom dolara. Na tym nasza walka o pokój jeszcze się nie kończy — przedłużeniem jej jest Czyn Lipcowy, wzmożona produkcja i solidarność z walczącym ludem Korei — a wszelkich prowokatorów i siewców zamętu, którzy usiłują przeszkadzać nam w pracy dla Polski przepędzimy na cztery wiatry". (S—B)

„Tydzień Przyjaźni z Narodem Polskim"

w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP). — Na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, generalny sekretarz Towarzystwa dla Rozwijania Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, Karl Wloch, poinformował dziennikarzy o programie imprez, które odbędą się w ramach „Tygodnia Przyjaźni z Narodem Polskim" w okresie od 15 do 22 lipca br.

We wspomnianym czasie przeprowadzona zostanie szeroko zakrojona akcja, uświadamiająca najszersze warstwy społeczeństwa niemieckiego o roli i znaczeniu przyjaźni niemiecko - polskiej.

„Tydzień Przyjaźni z Narodem Polskim" — oświadczył na zakończenie Karl Wloch — da wyraz głębokiej przemianie, jaka dokonuje się w narodzie niemieckim w stosunku do narodu polskiego.

W Oliwie

buduje się osiedle domków robotniczych

WARSZAWA (PAP). — Na zlecenie Zakładu Osiedli Robotniczych rozpoczęto dla robotników Gdańska budowę osiedla domów indywidualnych. Pod budowę osiedla przyznano tereny w Oliwie przy ul. Czerwonego Sztandaru.

W r. b. pierwsze 10 domów nowego osiedla zostanie oddanych do użytku, dalsze zaś 33 domy wykonane zostaną w stanie surowym.

Nasz Czyn Lipcowy

—to odpowiedź na agresję amerykańską na Korei

Jak brygada tow. Owczarka z ŁZWANN wypełnia swe zobowiązania

W odpowiedzi na wezwanie kolejarzy z Tarnowskich Gór, załoga Łódzkich Zakładów Wytwórni Aparatury Niskiego Napięcia A-23 powzięła szereg zobowiązań produkcyjnych w celu uczczenia 6 rocznicy Manifestu P. K. W. N.

Między innymi złożyła zobowiązanie produkcyjne 5-osobowa brygada tow. Owczarka — z oddziału narzędziowni.

Jak powstał ich Czyn Lipcowy

Grupa tow. Owczarka pracowała wówczas nad wykonaniem formy sześciokrotnej na przepusty, służącej do prasowania bakielitów.

Sporządzenie tej formy zostało przez biuro fabrykacji przewidziane na dzień 15 b. m.

Przed ogólnym zebraniem załogi, tow. Owczarek, wraz z ślusarzem Szkudlarkiem i młodymi pomocnikami kol. kol. Karmańskim, Rociskim i Jędrzejczakiem pozostali po pracy.

Po krótkiej naradzie poszli do kierownika narzędziowni tow. Podstawki.

Tow Owczarek wręczył mu zapisaną kartkę papieru. Na kartce było napisane: **„My, grupa narzędziowców, zobowiązujemy się przyspieszyć wykonanie formy sześciokrotnej na przepusty na dzień 10 lipca, zamiast na dzień 15 b. m. W ten oto sposób pragniemy godnie uczcić Święto Polski Ludowej".**

Następnego dnia odbyło się ogólne zebranie załogi. Brygada tow. Owczarka przybyła w komplecie.

Burzą oklasków przyjęła załoga zobowiązanie przedsiębiorczej brygady.

A teraz do pracy

Po zebraniu, tow. Owczarek wraz z swą grupą udał się na oddział. Tu urządzili krótką naradę, zastanawiając się, czy nie można byłoby wykonać zobowiązania dzień lub dwa dni wcześniej.

Jednak z zamiaru nie zwietrzyli się nikomu. To była ich wspólna tajemnica.

Każdego dnia stawiali się w fabryce wcześniej, planowo rozdzielali między sobą zadania. Tow. Owczarek obtaczał formy, tow. Szkudlarek przygotowywał części, zaś trzech pozostałych towarzyszy przeprowadzało wiercenie i opiłowanie części pomocniczych. Słowem, każdy był zajęty swoją pracą.

Robota postępowała szybko i sprawnie. Forma co godzinę zmieniała kształty. Każdy oddawał jakąś gotową część do składania.

Pewnego jednak dnia wyłoniła się drobna, ale poważna przeszkoda, która mogła nawet uniemożliwić wypełnienie zobowiązania. Pewna część nie pasowała do formy. Urządzono krótką naradę.

— Ja wykonam to sam — oświadczył tow. Szkudlarek.

W niedługim czasie dotrzymał słowa. Przeszkoda została usunięta. Teraz z jeszcze większym zapałem pracowała brygada.

Często odwiedzali ich w pracy przewodniczący rady zakładowej tow. Bogdański, kierownik narzędziowni tow. Podstawko oraz sekretarz organizacji partyjnej tow. Pawłowski. Wypytywali, czy nie mają jakich trudności, oglądali szybko rosnącą formę, doradzali.

Tak upływał dzień za dniem.

8 lipca forma została ukończona. Dzielna „piątka" nie posiadała się z radości. Zobowiązanie wykonano o dwa dni wcześniej. Tow. Owczarek natychmiast złożył radzie zakładowej meldunek o dotrzymaniu zobowiązania.

Brygada Owczarka zdała egzamin

Należało jeszcze odbyć próbę w prasowni i sprawdzić, czy forma jest dobra. Praser, tow. Woźniak, uruchomił maszynę. Na chwilę zaległa cisza. Twarze pałają. Serca biją w przyspieszonym tempie. Wszyscy myślą o jednym: jaki będzie wynik próby? Jeszcze chwila i tow. Woźniak zatrzymuje maszynę. Ostrożnie wyjmując górną część formy Tow. Owczarek mierzy przepusty.

— Pasuje — rozległ się radosny okrzyk.

Już teraz wiedzą, z całą pewnością, że zobowiązanie zostało z honorem wykonane. Forma nie wymaga żadnej poprawki.

W chwilę później rozmawiamy z członkami brygady. Z zadowoleniem opowiadają jak w czasie wypełniania zobowiązania prześcigali się nawzajem w pracy. Każdy starał się powierzoną sobie robotę wykonać jak najszybciej i jak najlepiej.

Tow. Owczarek, doświadczony fachowiec, z uśmiechem opowiada, jak jego „czwórka" dzielnie pracowała. Brak mu słów pochwały dla swych młodych pomocników, **ZMP-owców Kramarskiego, Roslaka, Jędrzejczaka oraz tow. Szkudlarka.**

Nasz Czyn - to wkład do walki o pokój

Przewodniczący rady zakładowej, tow. Bogdański jest z nich szczerze dumny.

— Przyrzekliśmy i wykonaliśmy zobowiązanie produkcyjne, aby wraz z całą klasą robotniczą uczcić 6 rocznicę Manifestu PKWN. — oświadczył tow. Owczarek. — Nasz Czyn Lipcowy jest skromny, ale kryje się za nim olbrzymia siła. Tysiące, dziesiątki tysięcy podobnych zobowiązań — podjętych jak długa Polska i szeroka to nasz wspólny wkład do dzieła walki o pokój. **Wypełnieniem tych zobowiązań odpowiadamy i odpowiemy najlepiej na agresję na Korei.**

* * *

Czyn Lipcowy tow. Owczarka i jego grupy przysporzy zakładowi znaczne oszczędności. Ale nie tylko brygada tow. Owczarka bierze udział w Czynie Lipcowym.

Cała załoga Ł. Z. W. A. N. N. zobowiązała się na cześć Święta Odrodzenia Polski, **wykonać plan lipcowy w 120 procentach.**

Dotychczasowy przebieg pracy daje gwarancję, że załoga dotrzyma słowa.

Usprawniono przede wszystkim zaopatrzenie materiałowe. Przesunięto pewną część kobiet do obróbki mechanicznej. Przeszkolone przy maszynach, będą dobrymi fachowcami. Wszystko wskazuje na to, że załoga ŁZWANN dotrzyma w pełni przyrzeczeń danych w Czynie Lipcowym, a mianowicie wykonania planu rocznego na dzień 1 października b. r.

M. K.

Traktory w akcji żniwnej

Traktory PGR — zespołu Babsk wyruszają wczesnym rankiem do żniw

Żniwa w pełnym toku

Sumienne przygotowanie akcji przyniesie pomyślne wyniki

Mimo przelotnych deszczów, które częściowo utrudniły zwózkę i stertowanie zboża, **żniwa na terenie naszego województwa przebiegają szybko i planowo.** Do dnia 13 bm. skoszono już ponad 300 tys. ha różnych zbóż. Około **80 proc.** żyta zostało skoszone, a w powiatach łaskim i sieradzkim przystąpiono do koszenia **jęczmienia, pszenicy i owsa.**

Dostrzeżone niedociągnięcia w akcji żniwnej dzięki interwencji organizacji partyjnych i rad narodowych są szybko usuwane.

Na ogół, poza nielicznymi wypadkami, akcja przygotowawcza do żniw została przeprowadzona skrupulatnie. Nie zostały przygotowane należycie do żniw Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w Unewlu i Drzewicy pow. opoczyńskiego.

Kierownictwo tych ośrodków nie dopilnowało solidnego wyremontowania maszyn. Skutek był taki, że maszyny żniwne zaczęły odmawiać posłuszeństwa podczas roboty. Niedociągnięcia te zostały co prawda usunięte dzięki interwencji organizacji partyjnych, nie mniej świadczą one o niedbalstwie oraz niedocenieniu akcji żniwnej przez ludzi odpowiedzialnych za to na tych terenach.

W sprawnym przeprowadzeniu akcji żniwnej **przodują Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne. PGR** kończą już stertowanie żyta. Gdyby nie ostatnie przelotne opady roboty przy stertowaniu żyta byłyby zakończone.

Równocześnie ze żniwami PGR przystąpiły do omłotów rzepaku ozimego, którego ziarno nasienne do dnia 20 b. m. będzie dostarczone do P.Z.G.S-ów, które z kolei zaopatrzą w nie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska".

Sprawny i szybki przebieg żniw w PGR jest wynikiem zastosowania wyższych form gospodarczych, gospodarowania socjalistycznego, które umożliwia zmechanizowanie wielu prac na roli.

Poważny wpływ na szybki przebieg akcji żniwnej w PGR ma dość szeroko stosowane współzawodnictwo indywidualne i zespołowe między poszczególnymi brygadami.

Spółdzielnie produkcyjne nie pozostają również w tyle. Dwie spośród nich tj. **w Kochanowie i Kamionie** powiatu skierniewickiego, zakończyły już koszenie żyta.

Nastąpiła także poprawa w zaopatrzeniu wsi przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Co raz mniej bywa narzekań na brak tych czy innych artykułów, a sklepy G. S są otwarte w takim czasie, kiedy chłopi mogą robić zakupy bez odrywania się od prac żniwnych.

Dobrze przygotowana akcja żniwna przynosi już pomyślne wyniki.

Śladem naszych artykułów

Egzekutywa organizacji partyjnej

w ZPDz. im. Teodora Duracza

wyciąga wnioski ze słusznej krytyki

7 lipca br. ukazał się w „Głosie" artykuł pt. **„Organizacja partyjna ZPDz im. Duracza nie docenia zagadnienia Czynu Lipcowego".** Autor artykułu wskazywał, że egzekutywa organizacji podstawowej nie zrozumiała we właściwy sposób znaczenia Czynu Lipcowego i nie potrafiła pobudzić całej załogi do ofiarnego zrywu, nie umiała należycie spopularyzować i umasowić tej wielkiej i ogólnokrajowej akcji w swym zakładzie pracy.

Błąd egzekutywy organizacji podstawowej Zakładów im. Duracza polegał na tym, że zadowoliła się ona podjęciem Czynu Lipcowego przez szczupłe i nieliczne grono ofiarnych robotników, **a nie zatroszczyła się o urządzenie ogólnego zebrania załogi i podkreślenia wobec niej politycznego znaczenia akcji Czynu Lipcowego w okresie wzmagającej się na całym świecie walki o pokój.**

Egzekutywa organizacji podstawowej Zakładów im. Duracza właściwie zareagowała na nasz artykuł. W liście, który towarzysze z ZPDz im. Duracza nadesłali w tych dniach do naszej redakcji, czytamy między innymi:

„Przyznajemy, że artykuł Wasz w zasadzie był słuszny, że słusznie wytknął niedociągnięcia i błędy w pracy naszej egzekutywy. Mamy poza sobą wiele pięknych sukcesów produkcyjnych. Ostatnio zdobyliśmy sztandar przechodni we współzawodnictwie międzyzakładowym i śmiało rzec można, że ten sukces całej naszej załogi jest również w znacznym stopniu zasługą naszej organizacji partyjnej. Z drugiej strony wiemy, że w pracy naszej można znaleźć jeszcze wiele luk i braków."

Wskazując na piękne osiągnięcia swych zakładów w dziedzinie wykonywania zobowiązań długofalowych, egzekutywa organizacji partyjnej ZPDz im. Duracza stwierdza, że doceniła znaczenie Czynu Lipcowego, czego dowodzi zwołanie **zebrania załogi zakładów już następnego dnia po ukazaniu się naszego artykułu.**

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, w Zakładach im. Duracza znalazło się wielu robotników, którzy z zapałem powzięli zobowiązania indywidualne, wyrażając w ten sposób swą niezłomną wolę walki o przed terminowe zrealizowanie planów produkcyjnych, walki o dalsze wzmocnienie szeregów światowego obozu obrońców pokoju.

W liście egzekutywy czytamy dalej:

„W **cewiarni** podjęły zobowiązania indywidualne ob. ob. **Genowefa Kopińska, Maria Gadula, Alicja Paturska i Natalia Lachowicz,** które przyrzekły nacewić po 2 kg. przędzy dziennie więcej przez cały miesiąc lipiec. Pracownicy **dziewiarni** postanowili wykonać swój plan miesięczny w 101,1 proc. **Krajalnia** wyrówna zaległości i plan za miesiąc lipiec wykona w 101,4 proc. Krojczyni **Leokadia Jańczyk i Kazimiera Szymańska** zobowiązały się podnieść wydajność swej pracy o 5 procent, a ob. **Stanisława Kwapisz** o 10 procent. W **szwalni ob. Cecylia Pacholczyk** zobowiązała się wykonywać po dwie sztuki dziennie więcej, zaś **ob. Konstancja Stępień i Weronika Więckowska** po trzy sztuki dziennie więcej w ciągu miesiąca lipca. Ponadto szwalnia wyrówna w przeciągu tego miesiąca swe zaległości, wynoszące 3,7 proc."

Do zobowiązań tych oddziałów przyłączyła się również **wykończalnia,** która podniesie swą produkcję o 1 proc.

Donosząc Wam o tym, towarzysze, pragniemy Was zapewnić, że nie ustaniemy w pracy, aby nasze zakłady nadal przodowały, że całym sercem pragniemy przyczynić się do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce."

Ze swej strony stwierdzić możemy, że **egzekutywa organizacji partyjnej ZPDz im. Duracza, wyciągając wnioski ze słusznej krytyki,** zareagowała w sposób zdrowy. Przykład towarzyszy z Zakładów im. Duracza godny jest naśladowania.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Wzorowy majster

Tow. Stanisław Kołodziejczyk już od kilku lat pracuje w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Konopnickiej. Za swą wzorową pracę zaawansował na majstra dziewiarni.

Na tym stanowisku cieszy się ogólną sympatią pracowników i kierownictwa. Obowiązki majstra stara się wykonywać jak najsumienniej i najdokładniej. W wolnych chwilach pomaga i doucza słabszych dziewiarzy.

Uczestniczy także we współzawodnictwie pracy. Ostatnio uzyskał premię pieniężną w wysokości 3.000 zł.

Również w życiu partyjnym bierze czynny udział. Niedawno ukończył kurs partyjny 1 stopnia i powierzono mu funkcje agitatora partyjnego.

Prządki ZPB im. 1 Maja

wypełniły swe zobowiązania produkcyjne

Jak się dowiadujemy z **Zakładów im. 1 Maja,** prządki, które podjęły zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia, **wykonują je z nadwyżką.** Świadome **robotnice przędzalni cienkoprzędnej** doskonale zdają sobie sprawę, że przez wykonanie zobowiązań produkcyjnych dają godną odpowiedź podżegaczom wojennym i ich agenturom w kraju.

Zobowiązania wykonują następujące prządki: **Aniela Borowska,** która wyrabiała 103 proc. normy, przyrzekła podnieść swą produkcję o 1 proc. a uzyskuje obecnie 106 proc. normy. **Helena Iskra** ze 124 proc. przeszła na 131 proc. normy. Janina Góralska zamiast dawnych 122 proc. obecnie wykonuje 126 proc. Aleksandra Galant zamiast 115 wyrabia 117 proc. normy, Aniela Podgórska uzyskuje normę 112 proc. Tow. Karpińska, która przeszła na obsługę 6 stron i wyrabiała 114 proc. normy, obecnie osiąga 118 proc. normy.

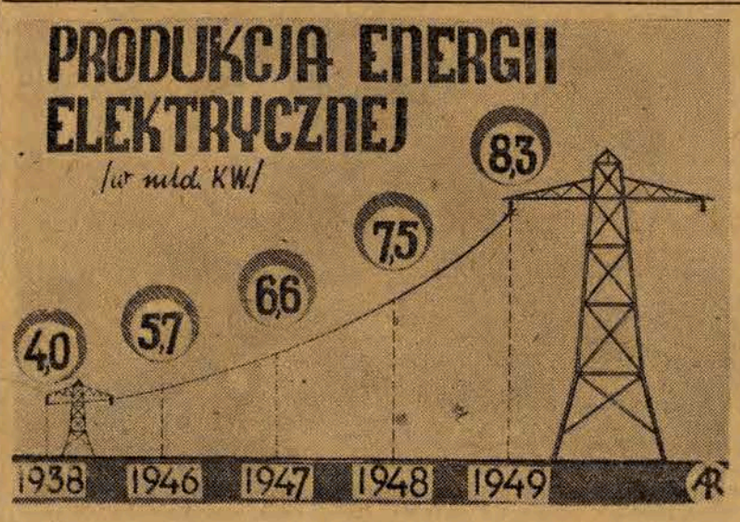

To i owo

Piraci

Lubi do tego tematu sięgać, od czasu do czasu, zgangrenowana kinematografia hollywoodzka. Dla „odświeżenia repertuaru", i z troski o amerykańskiego widza. Żeby mianowicie, nie przejadł się on samymi współczesnymi „bohaterami" sztuki filmowej USA.

Zresztą pirat to także kawał opryszka, „ciekawszego" nawet, bo go w kostiumie historycznym można pokazać. A to b. ładnie wygląda: taki gangster – na kolorowo, w butach „rajtarskich", z apaszką na łbie i z kolczykiem w uchu. Malowniczy typ i jak uwagę widza (amerykańskiego) przyciąga!

Mimo swej ignorancji i głupoty producenci Hollywoodu — jeśli chodzi o obrazy z życia korsarstwa, starają się o dość wierne i ścisłe oddanie obyczajów pirackich. Widzieliśmy np. kiedyś w filmie samego „wielkiego mistrza" Cecila B.de Mille'a, jak to piracikunsztownie posługują się cudzą flagą. Żeby zmylić, podejść, a następnie tym łatwiej napaść, okraść i przynieść mord ofiarom, które sobie chytrze upatrzyli. Bardzo, proszę was, „efektownie" ten trick wygląda: płynie sobie taki statek pod jakąś tam niewinną, białą, powiedzmy, w niebieskie paski banderą, a na pokładzie szczerzą lufy armaty i czai się do skoku cała dzika zgraja bandytów, w ostatniej chwili wywieszając swoją prawdziwą, piracką flagę: czarną, z emblematem trupiej główki...

Bardzo, uważacie, ten zwyczaj spodobał się imperialistycznym gangsterom amerykańskim, szukającym wszelkich sposobów, aby jakoś zamaskować swoją bestialską napaść na Koreę. Jak kontynuować tę niecną agresję — kombinowali sobie — aby wyglądała ona „niewinnie" w oczach oburzonej opinii świata? I wykombinowali.

Od czegóż stare, mające swe bogate tradycje w nawigacji anglosaskiej— — pra tyki pirackie? Rada w radę i oto oberpirat USA na Dalekim Wschodzie, Mac Arthur oraz użyte do „akcji koreańskiej" oddziały napastnicze Stanów Zjednoczonych — występują ostatnio pod flagą... ONZ. Oczywiście, na nic ta cała maskarada. Żaden listek figowy nie zasłoni bezwstydnej machinacji amerykańskich piratów. A okoliczność, iż w swych podłych, grabieżczych i ludobójczych celach nadużywają bezprawnie i cynicznie godła Narodów Zjednoczonych — zwiększa tylko oburzenie opinii światowej przeciw szukającym zasłony korsarzom:

RĘCE PRECZ OD KOREI! RĘCE PRECZ OD FLAGI ONZ, KTÓRA WINNA SŁUŻYĆ ZJEDNOCZENIU I PRZYJAZNEJ WSPÓŁPRACY NARODÓW, A NIE MOŻE BYĆ PARAWANEM DLA TRUPICH GŁÓWEK IMPERIALISTÓW!

NASI KORESPONDENCI piszą

Szkolimy kadry filmowców

Szkolenie kadr na terenie Laboratorium WFF było zawsze jednym z najtrudniejszych, a zarazem najbardziej palących zagadnień. Stosunkowa „młodość" naszego przemysłu filmowego, brak fachowej literatury i brak fachowców nie pozwalały na zorganizowanie jakiegoś kursu, kształcącego zawodowo laborantów. Toteż szkolenie w Laboratorium polegało na praktycznym zaznajamianiu z obróbką taśmy filmowej pod kierunkiem majstrów i starszych doświadczeniem kolegów. Czasami dawało to pomyślne wyniki, czasem jednak z zupełnie „surowego" pracownika powstawał bezmyślny automat, spełniający bez należytego zrozumienia swe funkcje.

Sprawę stworzenia kursu poruszano wielokrotnie na naradach produkcyjnych i zebraniach organizacji partyjnej. Wobec braku zainteresowania ze strony dyrekcji nie przynosiło to pozytywnych rezultatów.

Wreszcie teraz, po IV Plenum KC PZPR, dyrekcja zainteresowała się kursem i zleciła przetłumaczenie kilku fachowych książek radzieckich oraz angielskich na użytek przyszłego szkolenia. Po za tym majstrowie Laboratorium podjęli się trudnej roli wykładowców i użyczą młodszym kolegom swych długoletnich doświadczeń. Kurs rozpocznie się prawdopodobnie we wrześniu, po okresie urlopowym, po ustaleniu organizacji, programu i td.

Nadmienić trzeba, że w Laboratorium WFF już rozpoczęło się **współzawodnictwo szkoleniowe, zainicjowane przez zespół montażowni produkcyjnej, który zobowiązał się wykształcić w ciągu roku 4 uczniów na wykwalifikowanych montażystów.**

Niewątpliwie zarówno kurs jak i współzawodnictwo szkoleniowe przyczynią się do szybszego powstania nowych kadr przemysłu filmowego.

Żabiński
PP Film Polski

W KRAJU, KTÓRY WALCZY O WOLNOŚĆ I POKÓJ

„Ręce precz od Korei" — oto hasło, którym rozbrzmiewa cały ogromny światowy obóz postępu, obóz pokoju, myślą i sercem solidaryzując się z bohaterską walką, którą dzielny, waleczny naród „kraju pogodnego poranka" wiedzie dziś z bestialskimi agresorami amerykańskimi — o wolność, sprawiedliwość społeczną i zjednoczenie narodowe, o to wszystko, co po wyzwoleniu Korei spod jarzma japońskiego stało się udziałem i bezcenną zdobyczą północnej części kraju, uwolnionej przez Armię Radziecką.

Jak wyglądają te zdobycze i jak przedstawia się życie w Ludowo-Demokratycznej Republice Koreańskiej sztucznie dotąd przez agresorów U. S. A. oddzielanej od zależnej, lisynmańskiej Korei Południowej — mówi nam niedawno wydana w jęz. polskim, ilustrowana opowieść o wolnej Korei, pióra dwóch członków radzieckiej ekipy filmowej, B. Niebylickiego i T. Bunimowicza.

Z tej książki-reportażu pochodzą — z wyjątkiem wiersza O. Zan Chuana oraz artykułu pt. „Na drodze do socjalizmu" — zamieszczone na tej kolumnie obrazy z życia Korei, sprzed okresu barbarzyńskiego napadu U.S.A.: „Bohater narodowy Korei Kim Ir Sen", oraz „Robotnica Pak Den Aj".

Bohater narodowy Korei Kim Ir Sen

Na przewodniczącego Komitetu Ludowego Północnej Korei obrano bohatera ruchu ludowo-wyzwoleńczego Kim Ir Sena. W latach okupacji japońskiej imię komunisty Kim Ir Sena rozbrzmiewało po całej Korei.

Rewolucjonistą stał się jeszcze w w młodości.

Gdy Japończycy wtargnęli do maleńkiego miasteczka mandżurskiego, gdzie Kim Ir Sen uczył się, stanął on na czele bojowej grupy młodzieży. Z każdym dniem rozszerzała się walka koreańskich patriotów. Grupy bojowe zamieniały się w oddziały, oddziały — w pułki, pułki — w armie.

W krótkim czasie dwudziestoletni Kim Ir Sen dowodził trzydziestotysięczną armią partyzancką.

Opowiadają nam, jak wśród ciemnych nocy zjawiał się nagle z górskich przepaści Piaktusanu wraz ze swymi dzielnymi towarzyszami i ścigał japońskie transporty z żywnością odebraną koreańskim chłopom. Krótka potyczka decydowała o wyniku walki i oto już żołnierze Kim Ir Sena zawracają transport do wsi, rozdają chłopom zagrabiony przez Japończyków ryż i błyskawicznie kryją się w nocnej mgle.

Kim Ir Sen był wszędzie obecny, a jednocześnie nieuchwytny.

Japończycy dawali za jego głowę pięćset tysięcy jen.

Siedem brygad japońskich ścigało oddziały Kim Ir Sena, ale bystre oko ludu chroniło go troskliwie.

Kim Ir Sen ma trzydzieści pięć lat. Silny, przysadzisty, z czarnymi jak smoła włosami, z żywymi błyszczącymi oczami i wysokim upartym czołem, całym wyglądem wyraża dojrzałość, godność i wiarę narodu w swoje siły.

Nie darmo śpiewa się w pieśni, którą w Korei znają wszyscy od dziecka do starca:

Śniegi i wiatry stepów mandżurskich... opowiedzcie,
Długie noce w gęstych lasach... opowiedzcie,
Kto był sławnym partyzantem?
Kto był sławnym patriotą?
O! Drogie to imię — nasz wódz!
O! Znakomite to imię — wódz Kim Ir Sen.

O Zan Chuan)*

Pochodnia wyzwolenia

Noc płynie ciemna, że nie dojrzysz dłoni,
Bezgwiezdne niebo nad ziemią czernieje,
Tylko na wzgórzach zapala się płomień
Pochodnia walk Partyzanckiej Korei.

Dawniej, gdy wojen z piratami burze
Wstrząsały krajem, jak głoszą podania
Ojcowie nasi palili na wzgórzach
Wici, co lud wzywały do powstania.

Gdy tylko w nasze spokojne granice
Wtargnęła nocą nieprzyjaciół armia,
Do boju wnet wzywały błyskawice
Wokół płonące sygnały alarmu.

Na wzgórzach dawno już nie płoną wici,
Ale i dziś jak wówczas promienieje
W mrokach niewoli pochodnia na szczycie
To wolność dla Południowej Korei.

W zbolałych sercach pulsuje nadzieja,
W każdej zagrodzie widać blask płomienia,
I groźnie nad Południową Koreą,
I dumnie płoną gwiazdy wyzwolenia.

Wicher wolności nad znękanym krajem
Przez wsie i miasta huraganem wieje:
„Zbudźcie się, bracia! Jasny dzień już wstaje!
Powstańcie, wierni synowie Korei!"

Oto jest apel ziemi niezoranej,
Zew niezasianej naszej ziemi żyznej:
„Koreańczycy, czas zerwać kajdany!
Przepędźcie wrogów ludu i Ojczyzny!"

Pochodnia walki ofiarnie jaśnieje,
Na brzegu mgłą owianym i u szczytu,
Oświetla całą rozległą Koreę —
Symbol zwycięstwa, dobry zwiastun świtu.

Błyskają ognie na wyżynach stromych,
Wzywając śmiałych do zemsty, do walki.
Biją w Korei Południowej gromy:
Odważni idą w bój — do partyzantki.

przełożył L. Lewin

** O ZAN-CHUAN — wybitny współczesny poeta koreański. Rok wyzwolenia Korei spod japońskiego jarzma zastał go w Seulu, który wkrótce — wraz z całą Koreą Południową — popadł w nowe okrutne jarzmo amerykańsko-lisynmańskie. Poeta staje do walki z kliką ciemiężycieli, którzy go umieszczają na swej liście proskrybcyjnej. W końcu 1947 O Zan Chuanowi udaje się przedostać do Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej, która umożliwia poecie niczym nie skrępowaną swobodę tworzenia dla walczącego o wyzwolenie i zjednoczenie całej Korei narodu.*

Miasto Phenjan, które barbarzyńcy imperialistyczni usiłują zamienić w ruiny i zgliszcza przy pomocy swego zbrodniczego lotnictwa

Na drodze do socjalizmu

HE DEN SUK – minister propagandy i kultury Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej

Narodowa kultura narodu koreańskiego powstawała w ciągu wielu wieków, lecz żaden okres jej historii nie da się porównać z okresem po wyzwoleniu Korei przez zwycięską Armię Radziecką, jeśli chodzi o rozkwit literatury i sztuki. Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego stworzyło naszemu narodowi szerokie możliwości budowania nowego, wolnego życia.

Braterska pomoc narodu radzieckiego, prowadzonego przez wielkiego przywódcę wszystkich ludzi pracy, **Generalissimusa Stalina**, przyczynia się do szybkiego rozkwitu kultury i sztuki narodu koreańskiego. Pięknym wyrazem tej pomocy jest umowa o współpracy gospodarczej i kulturalnej, zawarta w marcu 1949 roku między rządami Związku Radzieckiego i Republiki Koreańskiej.

Chciałbym obecnie omówić to, co nasza władza ludowa uczyniła w celu umożliwienia pełnego rozwoju naszej sztuki.

Zrealizowane zostało unarodowienie wszystkich teatrów i kin. Jest to rzeczą bardzo ważną, jeśli wziąć pod uwagę, że jeszcze niedawno ponad 90 proc. teatrów i kin było własnością kapitalistów japońskich. Stworzona została wytwórnia filmowa, która przystąpiła do realizacji pierwszych filmów. Powołano do życia szereg wydawnictw państwowych.

Dla należytego przygotowania pracowników sztuki utworzony został przy Uniwersytecie imienia Kim Ir Sena fakultet literatury. Oprócz tego stworzono Instytut Sztuk Plastycznych oraz Konserwatorium. W stadium organizacji znajduje się Instytut Teatralny i Szkoła Baletowa.

Najwyższa Rada Państwa postanowiła dekorować zasłużonych artystów w dziedzinie literatury i sztuki specjalnym orderem. Otrzymało go dotychczas 11 najwybitniejszych mistrzów koreańskiej kultury.

Najważniejszym dla nas jest jednak to, że uzyskaliśmy możliwość poznania najlepszej, najbardziej postępowej kultury świata, kultury radzieckiej, która stała się naszą nauczycielką.

Wielkie przeobrażenia w duchu demokratycznym w Korei Północnej, bohaterska walka narodu koreańskiego ze zdradziecką kliką Li Syn Mana i jego amerykańskimi panami są potężnym bodźcem w twórczości naszych pisarzy i malarzy, muzyków i aktorów. Walka partyzantów Korei Południowej, prowadzona już od kilku lat przeciwko amerykańskim kolonizatorom, stała się jednym z głównych tematów współczesnej sztuki koreańskiej. Wymienić tu należy takie utwory poetyckie, jak: **„Pieśń walki i protestu" Lim Ha, „Dumni ludzie" Ham Se Dak'a, „Wyspa Hai Do" Nam Gun Mana'a** oraz operę **„Partyzancki oddział" Te Ren Czur'a**, wystawioną w Państwowym Teatrze w Phenjanie.

Postępowej kulturze radzieckiej zawdzięczamy to, że w dziedzinie sztuki scenicznej osiągnęliśmy szereg nieprzeciętnych wyników. Na scenach wspomnianego już Państwowego Teatru w Phenjanie, Państwowego Teatru Dramatycznego, Miejskiego Teatru Dramatycznego i wielu prowincjonalnych teatrów dramatycznych wystawiane są godne obejrzenia sztuki. Niektóre spośród nich, jak np. **„Płomień" Szin Go San'a, „Nowe oblicze" Lu Gi Hon'a, „Brat i siostra" Son En'a** oraz **„Dwa domki tuż przy sobie"** poświęcone są tworzeniu nowej gospodarki narodowej, inne, jak **„Pochodnia" Hon Tkai Czena, „Sen-Dian" Piak Mun Hwan'a „Chłopi ze wsi Bi-Ren" Pak En Ho** mówią o wspaniałych wynikach reformy rolnej i o walce chłopów o nowy ustrój gospodarczy wsi.

Ważne miejsce w repertuarze teatrów koreańskich zajmują sztuki o partyzanckiej wojnie oddziałów Kim Ir Sena z japońskimi okupantami, jako też sztuki o walce narodu koreańskiego z wewnętrznymi wrogami w przeszłości.

O wysokim poziomie naszej sztuki scenicznej świadczy wystawienie takich utworów dramaturgii radzieckiej, jak **„Lubow Jarowaja" Treniewa, „Zagadnienie rosyjskie" Simonowa, „Platon Kreczet" Korniejczuka, „Zielona ulica" Surowa, „Pancerny pociąg Iwanowa, „Za drugim frontem" Sobko.**

Wpływ kultury radzieckiej odzwierciedlił się również w naszej muzyce i w sztukach plastycznych. Nasi najlepsi kompozytorowie **Kim Su Nam, Hwan Hak Czyn, Li Men San, Kim Won Gun, Pak Han Gu, Kim Ok Son** i inni stworzyli dzieła sztuki zrozumiałe dla narodu i cieszące się wielką popularnością wśród ludzi pracy. Dziesiątki kolektywów muzycznych utworzonych w naszym kraju po 1945 roku przekazują te utwory masom.

Szereg cennych dzieł stworzono w dziedzinie plastyki. Najlepszymi malarzami koreańskimi są obecnie **Sen U Dam, Ten Gwan Czer, Mun Sek O i inni.**

Jeśli chodzi o kinematografię, to trzeba stwierdzić, że w chwili wyzwolenia nie posiadaliśmy ani wytwórni filmowej, ani zespołów realizatorskich. Rząd Korei Ludowej wyasygnował odpowiednie sumy na cele zbudowania kinematografii narodowej i stworzenia kadr pracowniczych. W tworzeniu pierwszych filmów koreańskich wielkiej pomocy udzielają nam pracownicy radzieckiej sztuki filmowej.

Oprócz licznych filmów dokumentarnych i kronik aktualności wypuściliśmy już na ekrany filmy fabularne: **„Rodzinny kraj"** (scenariusz Kim Syn Gu), **„Piec hutniczy"** (scenariusz Kim En Gyn), a w przygotowaniu są: **„Ziemia"** (wg znanej powieści pisarza Li Gi En'a) i **„Ynfasan"**, mówiące o bohaterskich walkach oddziałów Armii Ludowej z tak zwanymi „wojskami ochrony pogranicza" marionetkowego rządu Li Syn Mana.

Nasza sztuka i literatura musi jeszcze prowadzić zażartą walkę z przeżytkami starej, mieszczańskiej sztuki. Również w walce z tymi szkodliwymi tendencjami pomaga nam studiowanie wielkich utworów mistrzów kultury radzieckiej, u których uczymy się odtwarzania realnej rzeczywistości.

Obecnie cały naród koreański powstał do walki ze zdradziecką kliką Li Syn Mana, do walki o zjednoczenie całego kraju (pięcioletnie rządy Amerykanów w Południowej Korei przyniosły jej upadek gospodarczy i kulturalny). *Nikt dziś nie wątpi w zwycięstwo.* Aby jak najszybciej zjednoczyć całą Koreę i umożliwić naszym rodakom z południowej części kraju budowanie lepszego, szczęśliwszego życia, my, pracownicy sztuki koreańskiej, razem ze wszystkimi ludźmi pracy naszego kraju weźmiemy czynny udział w walce narodowo-wyzwoleńczej.

Opr. wg. „Sowietskoje iskusstwo"
E.M.

Robotnica Pak Den Aj

Kto przed rokiem słyszał o prostej robotnicy Pak-Den-Aj! Kto ją znał! Chyba ten, kto razem z nią pracował w brudnych, dusznych halach fabryki gumowego obuwia w Phenjanie.

Teraz wszystkie kobiety Północnej Korei wymawiają z szacunkiem i miłością nazwisko Pak-Den-Aj. To ona stoi na czele Demokratycznego Związku Kobiet, skupiającego postępowe kobiety Północnej Korei. W każdym mieście i w każdej wsi znajdują się obecnie oddziały Związku.

Jeszcze do niedawna kobieta koreańska była po prostu niewolnicą. Dźwigała ciężkie brzemię, uświęcone starodawnymi obyczajami i usankcjonowane przez religię.

W koreańskiej rodzinie od niepamiętnych czasów uważano narodziny córki za nieszczęście. Od najwcześniejszego wieku przyzwyczajano dziewczęta do ciężkiej pracy. Pięcioletnie dzieci były obowiązane pomagać matkom. W szóstym roku życia dziewczęta wykonywały roboty domowe — gotowały ryż, kwasiły kapustę, patroszyły ryby, prały bieliznę, niańczyły młodsze rodzeństwo. W siódmym roku życia wysyłano je do tekstylnych i tytoniowych fabryk japońskich.

Dziewczęta w wieku lat dwunastu starano się wydawać za mąż. Musiały one nie tylko prowadzić gospodarstwo w rodzinie męża, wykonywać roboty domowe i wychowywać dzieci, ale pracować również w polu lub w fabryce.

Wszystkie bez wyjątku kobiety koreańskie były niepiśmienne. Nie było w Korei kobiet - lekarzy, kobiet - inżynierów i tylko czasami można było spotkać kobietę - nauczycielkę.

Po wyzwoleniu Korei z jarzma japońskiego, gdy naród uzyskał możność budowania swego państwa, kobieta koreańska po raz pierwszy mogła zabrać głos w obronie swych praw.

Demokratyczny Związek Kobiet troszczy się o to, aby dokładnie i nieustannie wypełniano postanowienia Komitetu Ludowego, dotyczące zrównania kobiet w prawach z mężczyznami.

Zebrania kobiecego aktywu Phenjanu, w którym udało się nam uczestniczyć, przedstawiało wzruszającą scenę.

Wyobraźcie sobie wielką, jasną salę bez krzeseł. Zamiast nich leżą na podłodze żółte, słomiane maty, na których z podkurczonymi nogami sadowią się kobiety - aktywistki.

Weszła właśnie staruszka Kim-San-Du, matka szesnaścioro dzieci, ubrana w białe jedwabie, z tradycyjnym zawojem na głowie. Obok niej siada na macie młoda kobieta Pak-Sen-En z maleńkim dzieckiem na plecach.

Jest okryta jaskrawym kocem koloru lila, nad którym sterczy lamowana futerkiem spiczasta chłopięca czapeczka.

Wesoły śmiech i gawędy rozlegają się w tylnych rzędach, gdzie umieściły się dziewczęta w jaskrawych, kolorowych bluzkach z wielkimi kokardami.

Do sali wchodzi szczupła, niewysoka kobieta. Z poruszenia na sali, z uważnych spojrzeń, z przyjacielskich uśmiechów zrozumieliśmy, że kobieta ta jest tu szanowana i kochana.

Jest to robotnica Pak-Den-Aj. Razem z nią ukazały się przy stole prezydialnym artystka Coj-Syn-Chi i robotnica Li-Czan.

Zebranie rozpoczęło się.

Pak-Den-Aj wystąpiła z referatem.

Gdy zaczęła mówić, twarz jej przeobraziła się: ciemne, głębokie oczy zabłysły ogniem i siłą, głos zadźwięczał namiętnie i przekonywująco.

Pak-Den-Aj mówiła o tym, jak lud Północnej Korei umacnia swe państwo i jaki udział w jego budowaniu biorą kobiety. Podawała fakty, przykłady, opowiedziała o tym, jak kobiety Kaisenu założyły pierwszy w Korei żłobek dziecięcy.

Chwilami twarz jej pałała gniewem.

Z oburzeniem mówiła o knowaniach reakcyjnych zdrajców w Południowej Korei, którzy korzystając z opieki amerykańskiej przeszkadzają koreańskiemu ludowi w budowaniu swego państwa.

Referat Pak-Den-Aj wywołał ożywioną dyskusję.

Głos zabiera Li-Czan. Nigdy jeszcze nie brała udziału w zebraniu, nigdy nie przemawiała publicznie. Denerwuje się, wypowiedziawszy jakieś zdanie, milknie i rozmyśla przez chwilę, a potem mówi dalej, nie zapominając poklepać synka przywiązanego na plecach, jakby mówiła do niego: „Pocierp kochanie! Nie krzycz, chłopaczku. Pozwól mi zebrać myśli".

Jedna za drugą występują koreańskie kobiety. Omawiają za przykładem kobiet Kaisenu sprawę zorganizowania żłobków dla dzieci. Żłobek dla dzieci jest niesłychanym nowatorstwem, pomoże zmienić cały układ życia kobiety koreańskiej.

Zebranie się skończyło. Aktywistki otaczają Pak-Den-Aj. Każda z nich ma wiele pytań. Życie staje się nowe, niezwykłe, pełne palących zagadnień i spraw.

Przeciw cieszącym się radością nowego wolnego życia kobietom koreańskim, przeciw dzieciom i starcom „Kraju Pogodnego Poranka" kierują się dziś bestialskie ataki gangsterów powietrznych Trumana.

A. Musatow

Wyhodowaliśmy piękne ziarno

(fragment powieści p.t. „Stożary")

Zboże nabierało brązowego odcienia.

Wieczorami w polu zgodnie krzyczały derkacze, pachniało wilgotną żytnią mąką, a księżyc niczym miedziana miska wisiał tak nisko, że aż brała ochota podskoczyć i cisnąć w niego kamieniem.

Całej paczce wiekszynowskiej wciąż się wydawało, że nie minęły jeszcze wszystkie nieszczęścia i że ze zbożem znowu coś się stanie: spadnie grad, przylecą jakieś żarłoczne ptaki, zwąchają bogaty plon susły i myszy, przedostaną się na działkę prosięta lub krowy.

Dyżurowano też całymi dniami na działce.

Ale pogoda była piękna i niebo bez chmurki. Ażeby odstraszyć ptaki, Stiopa Kwadrat zrobił jeszcze kilka strachów z różnymi kołatkami i wiatraczkami.

Potem, kiedy „konszakówka" zaczęła się już złocić, przyszły nowe niepokoje. Masza kilka razy dziennie brała ziarno na ząb i biegła do starego Zachara:

— Dziadku, pszenica się przecież przestoi, ziarno się wysypie!

— Nie szkodzi, nie szkodzi — uspakajał ją stary. — Niech się jeszcze słońca nałyka.

Nareszcie „konszakówka" dojrzała. Źdźbła aż się uginały pod ciężarem kłosów. Wąsate główki opadały w dół; zdawało się, że lada chwila posypie się na ziemię ziarno. Kłosy chrzęściły sucho i metalicznie, jakby były z lekkiej blachy.

— Nasyciło się ziarno, dojrzało — powiedział Zachar — Jutro o świcie zaczniemy.

Ale tym razem też się nie obeszło bez sprzeczki.

Sańka oświadczył, że we dwójkę z Fiedią w jednej chwili skoszą całą działkę i nie zostawią ani jednego kłoska.

Masza energicznie zaprotestowała. Co sobie myślą. To nie trawa, tylko wyborowa pszenica, a oni zaczną wymachiwać kosami i wymłócą od razu całe ziarno.

— Nie, ja będę żęła z Leną sierpami, a wy będziecie wiązać snopy.

— My... wiązać snopy? — oburzył się Sańka.

— Całkiem słusznie — potwierdził Zachar — Zważcie, ile jest warte każde ziarenko. Trzeba tu delikatnych rąk.

Chłopcy byli bardzo rozgoryczeni, ale trzeba się było pogodzić z losem.

Wieczorem dziewczynki przygotowały powrósła, a dziadek Zachar naostrzył sierpy.

Masza nie wytrzymała i obleciała z dziesięć chat w kołchozie.

— Jutro będziemy żąć „konszakówkę". Chcecie popatrzeć?

W niedzielę wczesnym rankiem, kiedy pszenica była jeszcze wilgotna i miękka, na działce zebrali się kołchoźnicy.

Przyszła Katarzyna ze swoją łanką, Tatiana Rodionowna, Andrzej Iwanycz, babcia Manefa.

— Drodzy goście, tylko nie depczcie, chodźcie po ścieżkach! — błagał Siomuszkin, biegając dokoła kobiet.

Do odcinka podeszły Masza i Zina i stanęły z obu stron. Sierpy trzymały jak zwyczaj każe, na ramionach. Zachar skinął im głową. Dziewczynki zdjęły je i pochyliły się równocześnie jak przełamane w pasie. Lewą ręką ujęły po sporej garści pszenicy, zamachnęły się przy samej ziemi półkulistymi sierpami i ścięły z cichym chrzęstem złociste, przyjemnie chłodzące dłonie źdźbła, po czym położyły je na powrósło. Osiem, dziesięć garści — i snop jest gotów.

— Wiąż, Fiedia! — skinęła Masza.

Sańka wiązał snopy za Ziną Kolesową. Niezbyt zręcznie, lecz silnie ściągał powrósło i zawiązał.

— Dobrze żną! — szeptały kobiety przyglądając się dziewczynkom.

— Grzbietów nie prostują.

— Patrzcie, jakie pełne garście nabierają!

— Od razu widać, że to kołchozowe dziewczęta.

— Wyrosną z nich dobre żniwiarki!

Masza i Zina, podniecone tymi uwagami, robiły, co mogły.

Sierpy im tylko w rękach migały.

Ale niebawem Zina zaczęła się często prostować i rozcierać sobie grzbiet.

— Plecki zabolały! — syknął z tyłu Sańka — Może sobie poleżysz w cieniu? Także mi żniwiareczka-panieneczka!

Wtem na zjeżonym jak szczecina ściernisku stanęła Katarzyna. Opuściła zakasane rękawy i wzięła z rąk Maszy sierp.

— Zobaczymy tę waszą pszeniczkę.

Równiutko zgarnąwszy ręką kłosy, ścięła garść pszenicy — ba, taką dużą, aż się Sańce wyrwało pełne zdziwienia „a" — podniosła ją wysoko, wyciągnąwszy przed siebie ręce, pokołysała jak małe dziecko i obejrzała się na kobiety:

— To mi zboże! Czuję je w ręku, ciąży mi porządnie. Szkoda, że taka niewielka działka.

Katarzyna zżęła dwa snopy i oddała sierp Tatianie Rodionownie.

— Myśmy ją wyhodowali i my ją uprzątniemy! — zaprotestowała Masza.

— Nie bądź taka chciwa — roześmiała się Katarzyna — Wszyscy chcą popróbować.

Niebawem na piątym odcinku uprzątnięto całą pszenicę. Do południa snopy suszyły się na słońcu, potem zawieziono je do suszarni, wymłócono, ziarna przewiano i zaniesiono w worku do zarządu kołchozowego.

Wszyscy szli poważni, uroczyści, tylko kilku malców biegło na czele krzycząc na całe gardło:

— „Konszakówkę" niosą!... „Konszakówkę"!

W kancelarii członkowie zarządu omawiali jakieś sprawy bieżące. Młodzież wniosła worek do pokoju.

— Tu go postawcie, na honorowym miejscu. — Tatiana Rodionowna wstała od stołu, wzięła worek i postawiła go na ławie, w najwidoczniejszym miejscu, gdzie wisiał plan pól kołchozowych i dyplom z Wystawy Rolniczej.

— Kto z was przemówi? — zapytał szeptem Andrzej Iwanych.

— Sania Konszakow — również szeptem odpowiedziała Masza — Przecież to pszenica jego rodzonego ojca.

— Nie — pokręcił głową Sańka — Fiedia ją uratował. Niech on mówi.

— Całkiem nie ja, tylko dziadek — wymawiał się Fiedia.

— Co znów za porachunki!—przerwał stary Zachar — „Konszakówka" sama za siebie mówi. A jeśli tam jakiejś cyfry potrzeba, Masza ma wszystko zanotowane.

Masz wystąpiła naprzód, otworzyła swój dzienniczek i zaczęła szybko czytać, ile ziaren posiano na odcinku Nr 5, ile ich wzeszło, ile źdźbeł zginęło w rezultacie klęsk żywiołowych — w rubryce tej figurował i grad, i żuczki, i Dolinka, której nie dopilnowano, więc wlazła na działkę, i Sańka, i Pietia — a wreszcie ile się kłosów zachowało i wydało plon.

— To ci rachmistrz! Bilans jak się patrzy! Przydałaby się w zarządzie.

Do worka podchodziły po kolei brygadzistki, łankowe, kołchoźnice, brały na dłoń po szczypcie ziarna — takiego ciężkiego i przesyconego słońcem, jak gdyby ziemia oddała mu całe ciepło i światło, które sama pochłonęła.

— Prawdziwe złoto, i jak błyszczy! — z uznaniem i szacunkiem mówili ludzie.

— Doskonałe zboże!

— To bogactwo!

I tak samo ostrożnie zsypywali ziarno z powrotem do worka.

Tylko babcia Manefa dmuchnęła na ziarno i włożyła je do ust.

— Co robisz, babciu! — rzuciła się ku niej Masza. — Cały hektar zaprzepaścisz! — i choć jej odpowiedziano śmiechem, obstawała nadal przy swoim: — No pewnie, że hektar! Pamiętacie, od czego zaczął Jegor Platonycz? Od trzech kłosów.

Ale babcia niczego nie słuchała. Zamknęła oczy i długo żuła pszeniczne ziarno, po czym mlasnęła głośno językiem, oblizała wargi i powiedziała:

— Doczekaliśmy się.

— No cóż, moi drodzy... — Tatiana Rodionowna spojrzała na stojącą przy drzwiach gromadkę wiekszynowską. — Kołchoz dziękuje wam z całego serca. I wam, i Zacharow. Mitryczowi. Wyhodowaliście piękne ziarno. Przyjmujemy je do naszego funduszu siewnego... Wciągnij do ksiąg, Kłaszo — zwróciła się do rachmistrza — zapisz młodym kołchoźnikom dniówki robocze i premie, wszystko co im się należy.

— Ziarno zapisać pod liczbą, czy jakoś je nazwiemy? — zapytała Kłasza.

— Ma już swoją nazwę... lepszej nie wymyślimy — odpowiedział nauczyciel — Na cześć Jegora Platonowicza Konszakowa.

Stróż niepokoju

OPINIA FACHOWA

(Smutna anegdota z fikcyjnymi osobami. Kto jednak siebie w nich zobaczy, to już jego wina).

Scena przedstawia kancelarię techniczną Przedsiębiorstwa Państwowego „Wytwórnia Ciężkich Cegieł". Na biurku wybitnego eksperta Ottona Przeszkody widnieją książki, szkice, niezałatwione propozycje racjonalizatorów itp. Przed biurkiem stoi racjonalizator i przedstawia swoje rysunki. Toczy się następująca rozmowa:

— Obywatelu inżynierze, przyszedłem zaprezentować mój wynalazek.

— No, opowiedzcie szybko o co wam chodzi, bo jestem strasznie zajęty. Przecie wiecie dobrze... plan...

— Chciałbym prosić o fachową ocenę skonstruowanej przeze mnie maszyny, która ma to do siebie, że wytwarza trzy razy więcej cegieł, niż inne, w tym samym czasie, i co jest w niej ciekawe, że z chwilą, gdy cegła opuszcza maszynę, zostaje natychmiast osuszona.

— Ale co wam się tak śpieszy? Nie wyobrażacie sobie chyba, że można tak na poczekaniu ocenić wynalazek? Przede wszystkim wypada się zapoznać z literaturą patentową na podstawie źródeł węgierskich, włoskich i francuskich, już nie mówiąc o takiej bogatej literaturze na ten temat, jaką jest literatura zwrotnikowa, względnie podzwrotnikowa. Potem dopiero...

— Moim zdaniem, mógłby obywatel inżynier zabrać się do tego prościej...

— Powoli tylko, wolnego. Ja oczywiście maszynę obejrzę. Pewnie, że nie zaraz i to na chybcika. Jeżeli wynalazek dobry, to będzie mówił sam za siebie.

— Co to znaczy, jeżeli dobry. On jest doskonały. Moja maszyna wyprzedziła epokę. Może za dziesięć lat dopiero zagranica będzie produkować takie maszyny.

— Powoli tylko, wolnego. Jeśli już chodzi o skonstruowanie czegoś, to raczej zaufajcie inżynierom. Czy naprawdę wierzycie w to, że się wam udało rozwiązać kwestię, nad którą ja, Otton Przeszkoda, światowej sławy uczony i spec od produkcji cegieł, od lat dziesięciu trudzę się bezskutecznie?

Przestańcie proszę i wynoście się ze swoim wynalazkiem, za nim was nie wyśmieją.

— No dobrze, ale przynajmniej niech inżynier przejdzie ze mną do warsztatu.

— Po co? Ja naprawdę nie mam czasu. Na mnie czeka plan...

— Bo widzicie, obywatelu inżynierze, my właściwie już ustawiliśmy moją maszynę do roboty. Chodzi teraz o to tylko, żeby obywatel inżynier obejrzał, jakie mamy wspaniałe wyniki produkcji.

tłum. z węgierskiego Tadeusz Fangrat

Przestępca

(Obrazek amerykański)

Jestem człowiekiem zupełnie nieszkodliwym. Przez ulicę przechodzę tylko na skrzyżowaniach. Zatrzymuję się przy świetle czerwonym, zwracam uwagę na żółte, a przechodzę dopiero wtedy, gdy pali się zielone. Na przystankach autobusowych zawsze stoję na końcu ogonka i nie pcham się. Wchodzę prawidłowym wejściem. Ustępuję kobietom miejsca. W czasie jazdy nie rozmawiam z motorniczym. Zawsze wykupuję bilet. Nigdy nie wychylam się z okien wagonu. Omijam miejsca świeżo malowane. Pluję tylko do spluwaczek. Wychodzę właściwym wyjściem. Palę tylko papierosy „Camel". Zamykam za sobą drzwi. Oszczędzam na zużyciu prądu elektrycznego. Wierzę gazetom. Głosuję tylko za partią, która jest u steru. Zawsze okazuję respekt przed prezydentem. Nie zabieram głosu na zebraniach. Nie pożądam żony bliźniego swego ani jego majątku. Chodzę również do kościoła. Podatki płacę regularnie...

Czemu więc wezwano mnie przed Komisję do Badania Działalności Antyamerykańskiej?

Wczoraj dostałem wezwanie. Mam je przed sobą. Całą noc nie spałem. Przypominałem sobie wszelkie możliwe popełnione grzechy — ale nic nie mogłem sobie przypomnieć. Więc dlaczego? Dlaczego?

Najwyżej chyba dlatego, że z ufnością cytowałem teksty naszych ustaw — przechodziłem właśnie z żoną obok restauracji, z której wyrzucili Murzyna, ponieważ była dla białych — a ja rzekłem do żony: „Wszyscy ludzie narodzili się z równymi prawami...".

(tłum. M. W.)

WESOŁY GŁOS

L. Ryss

Dwa listy

Jakoś na początku wiosny ob. Maria Tkaczykówna została wysunięta na odpowiedzialne kierownicze stanowisko.

— Proszę was, obywatelu Pawłowski — zwróciła się ona do jednego ze swoich pracujących w terenie podwładnych — pomagajcie mi radą, krytyką. Piszcie, wytykajcie błędy: wam, w terenie, łatwiej je zauważyć, a ja przecież jestem nowym człowiekiem...

— Ależ ma się rozumieć! — zapewnił ją Pawłowski. — Nie będę się krępował, wytknę wam wszystkie wasze błędy, gdyż jak to się mówi, prawdziwa cnota krytyk się nie boi...

Początkowo nie łatwo było kierować biurem, ale młoda dyrektorka, mimo to, świetnie zdała egzamin. Świadczył o tym również i list, otrzymany od Pawłowskiego:

„Szanowna ob. Tkaczykówna! Bardzo chciałem dotrzymać obietnicy: skrytykować was, zwymyślać, ale, jak pragnę zakwitnąć, nie ma za co! Energia i umiejętność, oto co was wyróżnia w porównaniu z poprzednim kierownictwem biura! Tak... Należy zauważyć, że brak kontroli, dotyczącej wykonywania rozporządzeń, niechęć do kontaktów z terenem — wszystko to, co charakteryzowało poprzedniego dyrektora — wy, obywatelko, potrafiliście szybko zlikwidować. Proszę nie wątpić o mojej szczerości..."

Ob. Maria Tkaczykówna uśmiechnęła się.

Przyczynę tego uśmiechu stanowił nie tylko ten miły list...

Tak się bowiem zdarzyło, że ob. Maria tej samej wiosny zakochała się. Miłość jednak nie przeszkadzała jej w zwoływaniu konferencji, w wydawaniu rozporządzeń, w podpisywaniu pism urzędowych. Nie przeszkadzał jej w tym również i ob. Piotr Wiśniewski, cierpliwie czekający na słowo: „tak"...

* * *

Lato przebiegało po drodze czasu siedmiomilowymi butami, a żółte liście na ścieżynach parku, jak żółte oczy semaforów, trwożliwie ostrzegały: „Uwaga! Przyszła jesień!"

A kiedy młoda para wracała z urzędu, rejestrującego wszystkie możliwe stany cywilne, siąpił zimny, jesienny deszcz. Jednak ten przykry szczegół meteorologiczny nie miał wpływu na ich radosny nastrój: przytuleni do siebie, mrucząc piosenkę, wracali do domu pod jedną parasolką.

Po upływie dwóch, może trzech tygodni, ob. Maria Tkaczykówna — tj. przepraszam, chciałem powiedzieć, Maria Wiśniewska — znalazła wśród innych listów również list z terenu, pochodzący od ob. Pawłowskiego:

„Szanowna ob. Wiśniewska! — pisał Pawłowski. — Z wielką radością powitałem wasz podpis pod ostatnim zarządzeniem dyrektora biura. Trzeba przyznać, że już dawno tego wymagała sytuacja! Już dawno należało zmienić kierownictwo i zwolnić waszą poprzedniczkę, ob. Tkaczykównę, z zajmowanego stanowiska, jako człowieka zdecydowanie nieodpowiedniego"...

Pani Maria wygodniej usiadła w fotelu i z zaciekawieniem czytała dalej:

„...brak kontroli odnośnie wykonywania zarządzeń, niechęć do kontaktowania się z terenem — oto braki, cechujące waszą poprzedniczkę. Sądzę, że teraz zostaną one usunięte... Proszę nie wątpić o mojej szczerości!"

Z niesłabnącą uwagą przeczytała pani Maria pięć stronic, zapełnionych drobnym pismem. Potem wyrwała kartkę z notesu i napisała:

„Szanowny ob. Pawłowski! Odtąd całkowicie wierzę w waszą szczerość. Proszę przyjąć pozdrowienia! Maria Wiśniewska (b. Tkaczykówna)"...

tłum. J. Z.

Zyciorys 3 Amerykanów

Było trzech kolegów. Ojciec pierwszego był bankierem, drugiego gangsterem, a ojciec trzeciego także parał się zaszczytną pracą.

Pierwszy z kolegów poświęcił się pracy politycznej w partii „demokratycznej", drugi został funkcjonariuszem z ramienia partii republikańskiej, a trzeci także był oszustem.

Pierwszy był „przyjacielem ludu", drugi dobroczyńcą, a trzeci był także prowokatorem.

Pierwszy mordował, drugi był zawodowym przestępcą, a trzeci także hołdował amerykańskiemu stylowi życia.

Pierwszy był za równouprawnieniem wszystkich obywateli, drugi obrońcą praw człowieka, a trzeci był także członkiem Klu-Klux-Klanu.

Pierwszy wierzył, że w USA istnieje wolność, drugi wierzył w rozwój kapitalizmu, a trzeci był także wariatem.

Pierwszy pojechał na kurację do Czechosłowacji, drugi został dyplomatą w jednym z państw demokracji ludowej, a trzeci był także szpiegiem.

Pierwszy był obiektywny, drugi pracował w BBC, a trzeci także szczuł przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pierwszy nagle zachorował, drugi wyjechał na urlop, a trzeciego także aresztowano.

(z czeskiego tłum. S.K.)

Zd-Rada Bezpieczeństwa

Dla zamaskowania działań wojennych, stanowiących bezpośrednią agresję U. S. A. w stosunku do narodu koreańskiego — rząd Stanów Zjednoczonych na podstawie bezprawnej „uchwały" Rady Bezpieczeństwa — stroi swą barbarzyńską inwazję w flagę ONZ

Maska-Rada Bezpieczeństwa

Walczymy i będziemy walczyć

o pokój świata

Orędzie Związku Kobiet Albańskich

VIII Plenum Związku Kobiet Albańskich opublikowało orędzie do kobiet albańskich, które stwierdza:

„Naród nasz zawsze bronił swej ukochanej ojczyzny przed napaścią wrogów; lecz jedynie w wielkiej walce narodowo-wyzwoleńczej pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracujących, z towarzyszem Enver Hodżą na czele, wywalczyliśmy prawdziwą wolność i staliśmy się gospodarzami swego kraju. Dzięki Albańskiej Partii Pracujących i ogromnej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej budujemy nowe, szczęśliwe życie.

Lecz Albania otoczona jest faszystowskimi belgradzkimi, ateńskimi i rzymskimi grabieżcami, którzy, na rozkaz swych władców, dokonują podłych prowokacji na naszych granicach, rozpowszechniają kłamstwa i oszczerstwa, uprawiają szantaż i nasyłają do naszego kraju szpiegów oraz dywersantów. Usiłują oni przy pomocy swych podłych aktów naruszyć pokój, rozniecić nową wojnę.

My, kobiety albańskie, — stwierdza dalej orędzie — nigdy nie pozwolimy wrogom na pozbawienie nas naszych fabryk i naszych pól, naszych szkół. Nie chcemy wojny, ponieważ doświadczyłyśmy już wszystkich nieszczęść, które wojna przynosi. Oto dlaczego walczyłyśmy nieugięcie i będziemy walczyć w przyszłości przeciw wojnie, o pokój na całym świecie!"

Głos Kobiet

Twórcza praca naszą najlepszą odpowiedzią!

Kobiety robotniczej Łodzi

piętnują wrogą robotę podżegaczy wojennych

Klasa robotnicza naszego miasta, robotnice Łodzi podejmują i realizują poważne zobowiązania produkcyjne, którymi czczą Święto Odrodzenia Polski — 6 rocznicę Manifestu Lipcowego, którymi dają wyraz swej solidarności z walczącym o swą wolność i pokój ludem Korei.

Kobiety z Zakładów im. Dzierżyńskiego, które przodują w Czynie Lipcowym w uchwalonej rezolucji piętnują agresję awanturników amerykańskich na Korei, a zarazem potępiają decyzję kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, która pozwala zbrodniarzom wojennym napadać na miłujący pokój lud Korei.

— „Nie zawiedziemy zaufania — mówią kobiety z Zakładów im. Dzierżyńskiego — wypełniając zobowiązania dla uczczenia rocznicy manifestu PKWN. Wyrazimy w ten sposób nasze głębokie przywiązanie i miłość do władzy ludowej, która dała prawdziwe równouprawnienie kobiecie i otwiera przed nią szerokie perspektywy".

Licznymi podpisami zobowiązują się kobiety do wykonania Czynu Lipcowego, w odpowiedzi na zakusy wrogów ludzkości manifestując swą niezłomną wolę obrony pokoju.

Powstają setki brygad najwyższej jakości i wzorowej pracy **dla uczczenia Manifestu PKWN.** Kobiety postanawiają wytwarzać tysiące metrów tkanin ponad plan, dostarczyć tysiące kilogramów dodatkowej przędzy. **Aniela Smak — prządka, przewijaczka — Helena Filipowicz, prządka — Stanisława Banaszczyk, próbiarka — Helena Zielińska, prządka — Irena Kubska, prządka — Natalia Sabodasz, prządka — Krystyna Kobacka, Sabina Maciejewska, Józefa Czajkowska— wszystkie one podniosą jakość i ilość swej produkcji, będą pracowały oszczędnie, będą uczyć niewykwalifikowane robotnice. Pracownice przedszkola** zobowiązały się uszyć 100 fartuszków dla dzieci.

Tak postępują świadome celów swej walki o pokój robotnice Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego. Podobnie dzieje się w innych zakładach pracy, gdzie również wre gorączkowa praca nad wykonaniem **zobowiązań PKWN-owskich.**

Wszyscy uczciwi ludzie pracy, pragnący pokoju wiedzą, że spokojna, twórcza praca produkcyjna jest najlepszą formą walki przeciwko rozhisteryzowanym podżegaczom do nowej wojny.

6 - tą rocznicę Manifestu PKWN powitają ludzie pracy nowymi osiągnięciami na wszystkich odcinkach pracy.

Nasze zobowiązania dla uczczenia PKWN wykonywać będziemy z myślą o walczącej Korei, z której zmaganiami jak najgoręcej się solidaryzujemy.

Takie jest nasze stanowisko, taka jest nasza postawa w walce o pokój.

HELENA KĘDRAK
sekr. KL. PZPR

Zwycięska metoda Lidii Korabielnikowej

Lidia Korabielnikowa, brygadzistka w moskiewskiej fabryce obuwia „Komuna Paryska" stała się sławna w całym Związku Radzieckim. Rzuciła ona hasło nowej metody pracy, oszczędzając surowiec i materiały pomocnicze. Jej metoda została już przyswojona przez tysiące stachanowców w Kraju Rad, którzy obecnie jeden dzień w miesiącu pracują na zaoszczędzonym surowcu. Inicjatywa Korabielnikowej została przejęta przez rozmaite dziedziny przemysłu i rolnictwa w ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej, m. in. i w Polsce.

Kobiety z CZPM

solidaryzują się z walczącą Koreą

W tych dniach Koło Ligi Kobiet przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego zebrało się, aby zająć stanowisko wobec awanturniczej agresji amerykańskich wojsk na Korei. W rezolucji uchwalonej na zebraniu czytamy między innymi:

„Domagamy się wycofania wojsk amerykańskich z Korei Południowej, wojsk, mordujących bezbronny lud koreański, dążący do wyzwolenia narodowego i społecznego. Solidaryzujemy się z Apelem Sztokholmskim i potępiamy knowania podżegaczy wojennych. Dla podkreślenia naszej zdecydowanej postawy czynnego budowania pokoju zobowiązujemy się czynną pracą walczyć w obronie uciśnionych narodów, wzmacniając w ten sposób obóz pokoju i przyczyniając się do jego całkowitego zwycięstwa".

Koło Ligi Kobiet przy CZPM zebrało 34.350 zł., które w całości przekazuje na pomoc dla dzieci ludu walczącej Korei

Rady kobiece w zakładach pracy

W najbliższym czasie rozpoczną się wybory do rad kobiecych we wszystkich zakładach pracy na terenie całego kraju.

Powołanie rad kobiecych służyć ma podniesieniu pracy wśród kobiet na wyższy poziom, jak to wynika z uchwały Biura Politycznego KC PZPR z marca br.

Rady kobiece będą wybierane przez członkinie związków zawodowych i członkinie Ligi Kobiet.

We wszystkich zakładach pracy zatrudniających ponad 50 kobiet wybierane są zakładowe rady kobiece. W zakładach pracy wielooddziałowych wybiera się oddziałowe rady kobiece.

W zakładach pracy lub oddziałach zatrudniających od 5 do 50 kobiet wybiera się delegatki kobiece.

Rada kobieca w zakładzie pracy czy oddziale wybierana jest na ogólnym zebraniu kobiet zakładu lub oddziału.

Wyborami do rad kobiecych kieruje i jest za nie odpowiedzialna rada zakładowa, względnie oddziałowa w porozumieniu z właściwym zarządem Ligi Kobiet.

Do zakresu zadań rad kobiecych i delegatek w zakładach pracy należy:

Nadzór nad przestrzeganiem przez zakłady pracy ustawodawstwa w zakresie ochrony pracy i macierzyństwa kobiet.

Systematyczne podnoszenie poziomu uświadomienia społeczno-politycznego kobiet oraz wychowanie ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i poszanowania własności społecznej przez organizowanie systematycznej pracy uświadamiającej, szczególnie drogą agitacji indywidualnej i grupowej w zakładach pracy oraz wśród żon pracowników w miejscu zamieszkania.

Prowadzenie akcji, mającej na celu zwiększenie udziału kobiet w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, ruchu nowatorskim i racjonalizatorstwie oraz organizowanie opieki nad przodownicami pracy.

Dopilnowanie udziału kobiet w szkoleniu zawodowym, pomoc w uzyskaniu przez kobiety kwalifikacji w nowych zawodach.

Uaktywnienie kobiet w pracach związkowych przez wysuwanie ich kandydatur do władz związkowych i komisji.

Organizowanie w oparciu o terenowe koła Ligi Kobiet sąsiedzkiej pomocy kobietom pracującym w wypadku czasowej ich niezdolności do pracy.

Działając w charakterze zarządu koła Ligi Kobiet w zakładach pracy rady kobiece będą zajmowały się całokształtem pracy wśród kobiet.

Żale kobiet z ZPB im. Marchlewskiego

Do sekretariatu Koła Ligi Kobiet przy ZPB im. Marchlewskiego zgłaszają się częstokroć kobiety z prośbą o umieszczenie ich dzieci w żłobku, gdyż chcą pracować. Nie mając gdzie dzieci zostawić, nie mogą pójść do pracy. Nasza firma zatrudnia parę tysięcy kobiet. Natomiast żłobek obliczony jest na 80 miejsc zaledwie.

W pobliskich żłobkach również miejsc brak. Nowootworzony żłobek przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej jest czynny od godziny 7 rano do 16. Korzystać więc z niego mogą tylko te matki, które pracują na zmianie dziennej. Matki, pracujące na dwie zmiany nie mogą tu umieszczać swych dzieci.

Wydaje się, że należało by uruchomić nasz żłobek na 2 zmiany, co umożliwi większej ilości kobiet korzystanie z tego udogodnienia.

Następna bolączka — to źli mężowie. Zdarzają się wypadki, że kobiety przybywają do sekretariatu Ligi Kobiet z płaczem, prosząc o pomoc, gdyż bywają pobite przez mężów.

Należało by się tego rodzaju wypadkami energicznie zająć i pouczyć owych „mężów", że czasy bicia żon minęły już bezpowrotnie.

Z. Lipińska
z koła LK przy ZPB
im. Marchlewskiego

Na próby siania zamętu

odpowiadamy wzmożeniem produkcji

Godna postawa kobiet Zakładów Stalinowskich

Tow. Natalia Zimoń z ZPB im. Stalina utworzyła brygadę najwyższej jakości i wzorowej pracy na Księżym Młynie. Wślad za ob. Grodzicką i tow. Zimoń poszło 12 zespołów na Księżym Młynie.

W całej Polsce podejmowane są obecnie masowe zobowiązania dla **uczczenia rocznicy Manifestu PKWN.** Rozmawiamy właśnie z robotnicami z ZPB im. Stalina — **tow. Zimoń i ob. Grodzicką.** Na próby siania zamętu przez różnych fabrykantów „cudów" odpowiedziały one jak wiadomo **utworzeniem zespołów najlepszej jakości i wzorowej pracy.**

— Co was skłoniło do zorganizowania tych zespołów? — pytamy.

— Świadomość, że zespoły te przyczynią się do szybszego wykonania planu. Nasze zakłady noszą zaszczytne imię Józefa Stalina. Powinny więc być przykładem i zawsze pierwsze wykonywać plan. — **odpowiada tow. Zimoń. Ob. Grodzicka** oświadcza: „Zespoły te przyśpieszają wykonanie planu, przyczyniają się do utrwalenia naszej potęgi gospodarczej, wobec której podżegacze wojenni i ich pachołkowie, są bezsilni. Przeciwko wszelkim próbom siania zamętu należy wzmocnić nasze siły. Jestem przodownicą pracy, lecz staram się jeszcze wzmóc swą wydajność pracy, aby dać dobry przykład i pociągnąć za sobą innych, aby utrwalić na świecie pokój.

Natrafiamy na przeszkody — dodaje tow. Zimoń — ale nasze zobowiązania musimy wykonać.

Staramy się pilnie doglądać każdego wrzeciona, a jednocześnie spieszymy z pomocą swym towarzyszkom pracy gdy tego zachodzi potrzeba, a przede wszystkim staramy się utrzymać czystość maszyn, gdyż to w znacznym stopniu podnosi jakość produkcji. To jest odpowiedź dana przez nas wrogom Polski — stwierdzają na zakończenie obydwie przodownice pracy.

Szczep.

Ob. Grodzicka z Zakładów im. Stalina rzuciła pierwsza na Księżym Młynie hasło organizowania brygad najwyższej jakości i wzorowej pracy w odpowiedzi na „cuda".

Rozwijamy współzawodnictwo

Przodownice społeczne Widzewa obradują

Na **Dzielnicy PZPR — Widzew** odbyła się pierwsza **konferencja przodownic społecznych.** Konferencja ta zgromadziła około 80 przodownic z różnych zakładów pracy tej dzielnicy.

Po referacie wygłoszonym przez **tow. Helenę Kędrak** — sekretarza KŁ PZPR — i omawiającym zadania przodownic społecznych, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 18 przodownic, poruszając bolączki, leżące im najbardziej na sercu.

Tak więc: **tow. Gołębiowska,** przewodnicząca LK przy ZPB 1 Maja, mówi o roli przodownic społecznych w swym zakładzie, prosząc o urządzanie jak najczęściej dla nich uświadamiających pogadanek. Przedstawia zarazem położenie kobiet pracujących w tym zakładzie. W ich imieniu zwraca się o urządzenie w zakładach pralni dla wszystkich kobiet.

Tow. Nowicka — przedstawia sprawę szkolenia i uświadamiania kobiet. **Tow. Karpińska** — przodownica pracy, obsługująca maszynę na 6 stronach w zakładach ZPB 1 Maja, **uskarża się na brak należytej opieki nad robotnicami zarówno ze strony majstra, jak i kierownictwa, organizacji partyjnej oraz Ligi Kobiet.**

Tow. Sierankowska z ZPB 1 Maja w ostrych słowach **potępia kumoterstwo, jakie istnieje w tych zakładach.** Z tym należałoby jak najrychlej skończyć. Porusza także sprawę lekceważenia pracy kobiet, **jakie uwydatnia się jeszcze w Wydziale Chemicznym.**

Dyskusję podsumowała tow. Kędrak, stwierdzając na wstępie, że zebrania winny być krótkie i treściwe. Przyznaje, że żądania kobiet są słuszne. Dalej udzieliła wskazówek do dalszej pracy, przypominając o obowiązku czujności i dopilnowania współzawodnictwa oraz o zagadnieniu zobowiązań na cześć święta PKWN.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My, kobiety czerwonego Widzewa, przyrzekamy, że wprowadzimy w czyn wszystkie uchwały IV Plenum KC. Przez szybkie i sprawne ich realizowanie będziemy budować Polskę Socjalistyczną. Rozwijając współzawodnictwo damy godną odpowiedź podżegaczom wojennym. Zwalczając wrogą propagandę nie dopuścimy do przeszkadzania nam w realizacji Planu 6 - letniego. Twardo stać będziemy przy boku Związku Radzieckiego, wzorując się na jego osiągnięciach i zdobyczach oraz wytrwale walcząc o pokój na całym świecie".

Rezolucja przyjęta została hucznymi oklaskami.

Maria Dobrowolska
LK Dzielnica Widzew

Zobowiązania kobiet z terenu woj. łódzkiego

Koło Ligi Kobiet przy majątku Doświadczalnym **w Niewidowie** pow. Brzeziny na zebraniu organizacyjnym, odbytym w dniu 7 b. m podjęło następujące zobowiązanie: w niedzielę pomogą członkinie L. K. w akcji żniwnej i urządzą w ten dzień Wieczór Świetlicowy.

* * *

Członkinie Ligi Kobiet **w Sieradzu**, pracownice P. Z. G. S. oraz szpitala w liczbie 70 kobiet — zobowiązały się przez cały bieżący tydzień pomagać przy robotach żniwnych w P. G. R.

* * *

Koło Gospodyń Wiejskich w gromadzie Dąbrowa (Wielka Łódź) podjęło zobowiązanie dla uczczenia **6 rocznicy Manifestu PKWN.** Postanowiono zorganizować koło TPPR dla okazania wdzięczności Związkowi Radzieckiemu za wyzwolenie narodu polskiego spod jarzma faszyzmu hitlerowskiego.

Postanowiono również zorganizować zbiórkę odpadków na terenie Dąbrowy.

Do powzięcia podobnych zobowiązań gromada Dąbrowa wzywa gromady sąsiednie — **Olechów i Jędrzejów.**

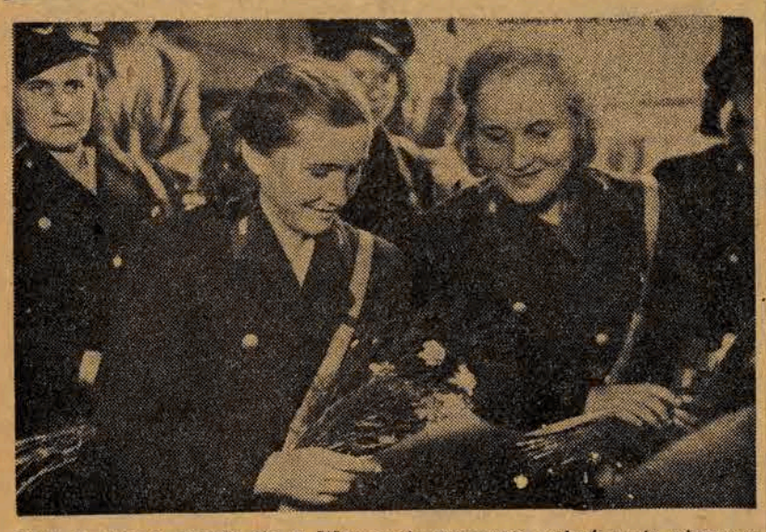

W tych dniach odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie pierwszego kursu dla konduktorek kolejowych. Większość uczestniczek kursu — to byłe robotnice i sprzątaczki kolejowe. Na zdjęciu: prymus kursu, ob. Marianna Baran (z lewej) z radością ogląda otrzymany dyplom.

Spółdzielnia pracy kobiet w Zduńskiej Woli

Kobiety w Zduńskiej Woli ukończyły w ubiegłym roku 3-miesięczny kurs szycia. Porównajmy ich obecne warunki życia z warunkami sprzed roku.

Otóż po ukończeniu kursu, absolwentki utworzyły **Robotniczą Spółdzielnię Pracy „Lipcowy Zryw".** Było ich wtedy 60. Wyszukały odpowiedni lokal i zaczęły starać się o maszyny do szycia. Niebawem otrzymały je od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Jeszcze kilka formalności z zarejestrowaniem spółdzielni w Związku Branżowym Centrali Spółdzielni Robotniczych — i przystąpiono do pracy.

Od tego czasu upłynęło już przeszło pół roku. Dziś w **„Lipcowym Zrywie" pracuje 231 kobiet na dwie zmiany.**

Z przydzielonego przez związek branżowy towaru szyją one koszule, za wykończenie których otrzymują zapłatę od sztuki.

Zarobkiem, przypadającym na szwaczki, dzielą się one według wykonanej pracy. Każda bowiem z nich wykonując określoną ilość produkcji według tego otrzymuje zapłatę.

Jak kształtują się zarobki członkiń spółdzielni? — Wahają się one od 12 do 20 tysięcy zł. miesięcznie. Oczywiście, zarobki zależne są od jakości wykonanej pracy. Jeżeli nie ma braków, są wyższe, jeżeli są poprawki, odpowiednio maleją.

Widzimy więc, jaka wielka jest różnica między dawną, niewykwalifikowaną kobietą, a dzisiejszą członkinią spółdzielni. Fach, zdobyty na bezpłatnym kursie, zapewnił jej stałą pracę i godziwe zarobki. Do tego należy dodać płatny urlop, możliwość wyjazdu na wczasy, opiekę lekarską.

RSP „Lipcowy Zryw" ma również i swe niedomagania, boryka się z różnymi trudnościami. Jedną z nich jest brak funduszów na utrzymanie wszystkich dzieci w żłobku lub przedszkolu. Są również trudności z materiałem, nieraz przychodzi zły, o nierównym odcieniu i tp.

Lecz te czy inne bolączki nie znieczęcają członkiń. Rozwinęły one ruch współzawodnictwa pracy i osiągają coraz lepsze wyniki. Podnosi się poziom kwalifikacji. Niedawne kursistki awansowały już na taśmowe. Wzrasta również uświadomienie kobiet.

Tak oto dawne, niezaradne kobiety przekształcają się w samodzielne i świadome swych celów pracownice.

Jel.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250

Z życia Partii

Dziś, (sobota), o godz. 16, w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR, odbędzie się ogólnomiejska odprawa kierowników grup agitatorów partyjnych.

Zainteresowani towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

Obywatelka Kundzia ma głos...

A ja, proszę państwa, mam już tego dosyć. Słowo daję.

Bo jest lato — prawda? A jeśli lato — to owoce, prawda?... Wiśnie, porzeczki, brzoskwinie, z których każda szanująca się gospodyni pitrasi, podsmaża i wyczarowuje różnego rodzaju konfitury, konfiturki i truskawki w cukrze, by za pośrednictwem podniebienia i żołądka — udowadniać swą troskę i przywiązanie do tzw. głowy domu.

Dyonizy przepada za słodyczami, to też jak co roku postanowiłam zabrać się do przyrządzania różnych frykasów. I z miejsca żółć zaczęła się we mnie przelewać. Słowo daję.

Bo tak: jestem członkiem PSS i wszystkie zakupy do gospodarstwa domowego załatwiam w sklepach spółdzielczych, a w najgorszym razie — w sklepach MHD, jeśli taki po drodze spotykam. Wiem, że otrzymuję tam to, co chcę, w dobrym gatunku, a dochód takiej placówki uspołecznionej, tak czy inaczej, w takiej czy innej formie wraca do mnie i do innych.

I kiedy Dyonizy wyasygnował mi ze swych własnych zaoszczędzonych pieniędzy 5.000 złotych na słoiki, owoce i cukier — ja w te pędy do PSS.

Cukier — dostałam. Słoiki — dostałam. Ale owoców — nie mogłam dostać. Obeszłam całe miasto. W żadnym PSS-owskim sklepie, nawet w tych, które nazywają się ogrodniczo-owocarskie i ogrodniczo-warzywnicze owocu ani, ani. Za to u prywatnych handlarek i przekupek — ile dusza pragnie. I czego dusza pragnie. Tylko te ceny!...

I zastanawiam się. Czy wbrew dobremu przyzwyczajeniu czynić zakupy u straganiarek, przepłacając horendalne sumy, czy czekać, aż wreszcie w placówkach handlu uspołecznionego obok chleba, wódki, mąki i konserw pokażą się również owoce, czy też zrezygnować z robienia w tym roku konfitur, a za pięć tysięcy kupić sobie materiał na spódniczkę, a Dyziowi — krawat.

I może mi kierownictwo PSS pomoże w rozwiązaniu tego dylematu. A jeśli przyrzeknie mi, że jednak w najbliższych dniach i PSS-owskie sklepy będą zaopatrzone w owoce, to poczekam, konfitury upitraszę, a w grudniu zaproszę wszystkich członków Zarządu PSS, by uraczyli razem z Dyziem swe podniebienia.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. J. Witkowski: Oświadczenia przesłanego nam nie zamieścimy. Potwierdza ono treść notatki, mówiącej, iż grzywnę wymierzono za fałszywe obliczanie marży zarobkowej.

Nasz Czyn Lipcowy

— to odpowiedź na wojenne zakusy imperializmu

Z dniem każdym jesteśmy bliżsi historycznej daty: 22. lipca, kiedy to przed sześcioma laty ogłoszony został Manifest Lipcowy, tymczasowa konstytucja ludu polskiego.

Z dniem każdym mnożą się zobowiązania, którymi tomaszowski świat pracy upamiętni ten dzień. Coraz szersze masy przystępują do Czynu Lipcowego, coraz potężniejszego rozmachu nabiera akcja, która da nowe wartości, która pomnoży naszą gospodarkę, która przyśpieszy nasz marsz do Polski socjalistycznej.

W chwili obecnej nie ma na terenie Tomaszowa zakładu pracy, który by nie włączył się do akcji zobowiązań. Poszczególne załogi i poszczególne zakłady — nadsyłają już pierwsze meldunki, o przedterminowym wykonaniu podjętych zobowiązań.

Wartość podjętych zobowiązań tylko przez załogi większych zakładów pracy wyraża się cyfrą 60 milionów złotych. A dodać tu trzeba, że nie wszystkie zobowiązania można przeliczyć na złotówki. Nie można przeliczyć na pieniądze zobowiązań, mówiących o szkoleniu i wychowywaniu nowych kadr, nie można przeliczyć szerokiej akcji podnoszenia kultury miejsca pracy, nie można przeliczyć godzin które deklarowane są do akcji społecznych.

Ale nie tylko większe zakłady i ich załogi podjęły i realizują zobowiązania. Każda najmniejsza placówka — chce w Czynie Lipcowym dorzucić do ogólnej puli swą często drobną, ale tak samo ważką i tak samo liczoną cegiełkę.

Obok wielu już podawanych przez nas zobowiązań, podejmowanych przez placówki handlowe i instytucje, w ostatnich dniach podjęli zobowiązania lipcowe pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Spółdzielni Pracy „Strzecha", sklepów Centrali Tekstylnej, pracownicy kolejowi, pracownicy i personel MHD, Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, Składnicy Nr. 6 CT, a wreszcie pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Zobowiązania te to nowe tysiące i miliony złotych.

A obok tych dodatkowych wartości, które można przeliczyć na złotówki, na setki i na miliony — Czyn Lipcowy wyzwala wartości i tworzy wartości, których przeliczyć na żadne cyfry nie można.

Te wartości tkwią w głębokiej prawdzie, mówiącej, że nasz Czyn Lipcowy — to dobitna i twarda odpowiedź podżegaczom wojennym, to odpowiedź imperialistom amerykańskim na ich zbrodniczy akt agresji skierowanej przeciwko ludowej Korei, to odpowiedź dana tym, którzy próbują hamować nasz marsz do socjalizmu, to odpowiedź polskich mas pracujących, a wraz z nimi tomaszowskiego świata pracy w wielkim plebiscycie o pokój, o wolność, o szczęście, o sprawiedliwość społeczną.

I w tym wielkim plebiscycie, w walce, którą świat postępu i wolności toczy pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — zobowiązania lipcowe i realizacja tych zobowiązań—są za pokojem, za socjalizmem, przeciw imperializmowi i wojnie.

Pracownicy CHPD podjęli zobowiązania

Pracownicy tomaszowskiego sklepu detalicznego Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, w związku ze zbliżającą się rocznicą ogłoszenia Manifestu Lipcowego podjęli następujące zobowiązania:

wymalować sposobem gospodarczym pomieszczenia sklepowe;

— uporządkować magazyny sklepowe;

— upłynnić 20 procent remanentów.

Realizacja tych zobowiązań przyniesie około 25 tys. złotych oszczędności.

Masy robotnicze naszego miasta protestują przeciw zbrodniczej agresji

W dniu wczorajszym w sali Powiatowego Domu Kultury odbył się manifestacyjny wiec pod hasłem: „Ręce precz od Korei". Sprawozdanie z jego przebiegu zamieścimy w numerze jutrzejszym. Niezależnie od wspomnianej manifestacji, we wszystkich zakładach pracy i instytucjach odbywają się zebrania grup związkowych, na których wygłaszane są krótkie prelekcje poświęcone zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich na Koreę oraz bohaterskiej i zwycięskiej walce mas pracujących ludu koreańskiego.

W czasie zebrań robotnicy i pracownicy tomaszowskich zakładów pracy piętnują zamach na wolność i prawo do samostanowienia o sobie którego dopuściły się imperialistyczne koła pod batutą Trumana, wykorzystujące do tej haniebnej akcji flagę i prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zebrani w pełni solidaryzują się z walką ludu koreańskiego, widząc w jego zwycięstwie zwycięstwo sił postępu i pokoju.

Prawda i słuszność jest po stronie walczących Koreańczyków i oni zwyciężą. Zwycięży obóz pokoju, który nie da się sprowokować podżegaczom do wojny, a który ma dość siły, aby gdy zajdzie potrzeba zadać decydujący i śmiertelny cios ginącemu kapitalizmowi.

Rośnie tomaszowski „szybkościowiec"

Przed kilku dniami pisaliśmy o rozpoczęciu prac przy budowie nowej bursy na terenie naszego miasta, mieszczącej się przy ul. Niskiej. Gdy pisaliśmy tamtą notatkę mury budynku wyprowadzone dopiero były z piwnic, a w w chwili obecnej kończy się budowę pierwszego piętra.

Tego rodzaju tempo prac gwarantuje, iż termin zakończenia i oddania do użytku nowowznoszonego budynku zostanie dotrzymany, tym bardziej, że do chwili obecnej wszystkie roboty pokrywają się w pełni z harmonogramami, które koniec prac przewidują na dzień 1 września.

Prace przy budowie bursy prowadzone są systemem zespołowym, a między zespołami murarskimi na czoło wybijają się zespół **braci Szczepańskich** z Radomska, **Henca** z Piotrkowa, **Stanisława Tandela i Stanisława Nowaka** z Radomska. Z zespołów ciesielskich najlepszy jest zespół **Arkadiego Peryta** z Rawy Mazowieckiej.

Nieuczciwi młynarze

Delegatura Komisji Specjalnej rozpatrzyła ostatnio sprawę właściciela młyna — Feliksa Przywary, zam. przy ul. Wigury 4 oraz dzierżawcy młyna — Jana Wiśniewskiego, zam. przy ul. Mostowej.

Obaj wymienieni obwinieni byli o prowadzenie nielegalnego przemiału pszenicy na mąkę 50 procentową, zamiast dopuszczalnej — 72 procentowej. Przywara ponadto pobierał nadmierne ceny za przemiał mąki, tłumacząc się, iż nie jest mu znany ostatni, obowiązujący cennik.

Tak Wiśniewski jak i Przywara tłumaczyli się, że zakwestionowany przemiał był przemiałem 72 procentowym. Ponieważ jednak wynik analizy potwierdziły protokóły kontrolerów Komisji Cennikowej — Jan Wiśniewski zapłaci 100.000 zł., a Feliks Przywara — 50.000 zł.

Pani Goździk — to naprawdę „kwiatek"

W czasie kontroli sklepu masarskiego Anny Goździk, zam. przy ul. Zgorzelickiej — przedstawiciele SKKC zmuszeni byli sporządzić protokół, gdyż właścicielka, za kilogram kości wieprzowych zamiast pobrać zgodnie z cennikiem 28 zł. — zażądała od kontrolerów 50 zł.

P. Goździk przyznała się, że samowolnie podniosła cenę o blisko 100 procent, lecz jak zwykle w takich wypadkach, tłumaczyła, że „pomyliła się" i że tylko od kontrolerów żądała 50 złotych, a potem pobierała już właściwą cenę.

Ponieważ właściwe, określone cennikami ceny należy pobierać zawsze i od wszystkich — Komisja Specjalna orzekła, iż Anna Goździk zapłaci grzywnę w wysokości 350.000 zł.

Śladem naszych artykułów

Prezydium MRN wyjaśnia

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przesłało nam wyjaśnienie następującej treści:

„W związku z artykułem „Czy na to nie ma rady", Prezydium Miejskiej Rady Narodowej komunikuje:

„Dom przy Alei Wojska Polskiego 34 jest częściowo własnością ob. Kwiatosińskiego, który na zasadzie umowy, zawartej z byłym Zarządem Miejskim, wydzierżawił pozostałą część od administracji nieruchomości, zobowiązując się dbać o konserwację całego budynku. Wymieniony pojął swe zobowiązanie w ten sposób, że dokonał naprawy dachu nad częścią domu przez siebie zajmowaną, a posiadaną smołę, pozostałą po tym częściowym remoncie, zmagazynował.

W stosunku do winnego przekroczenia warunków umowy będą zastosowane odpowiednie sankcje.

Stan lokalu ob. Rasztara odpowiada opisowi podanemu w artykule. Ponadto w tym samym domu są zniszczone sufity u ob. Bolesława Myśliwca i Zofii Wysmyk.

Stanowisko zajęte przez redakcję „Głosu Tomaszowskiego", sugerujące brak dobrych chęci u pracowników Referatu Gospodarki Lokalowej, jest błędne. Nie pomogą nie tylko dobre, ale i najlepsze chęci wtedy, gdy trudności uzyskania odpowiedniego mieszkania są tak wielkie, jak w naszym mieście.

Wymienione w artykule „różne osoby, którym przydzielono już mieszkanie", rekrutują się także spośród świata pracy i nie załatwienie ich potrzeb, na przykład w wypadku usunięć lokatorów z domu przeznaczonego do rozbiórki itp, spowodowałoby podobną interwencję dziennika, dotyczącą personalnie tylko innej osoby. Należy również pamiętać o tym, że w naszym mieście obowiązuje dekret o kontroli najmu, a nie publiczna gospodarka lokalami, co bardzo znacznie zwęża możliwości Referatu Gospodarki Lokalami.

Prezydium nadmienia, że opracowuje nowe formy kontroli, które pozwolą w pewnym stopniu poprawić istniejący stan rzeczy, jakkolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że rozwiązanie trudności może nastąpić tylko drogą budownictwa, w czym winny wziąć udział i zakłady przemysłowe dla potrzeb swoich załóg".

Drukując w pełnym tekście powyższe wyjaśnienie, zastrzegamy sobie, iż do spraw w nim poruszonych, powrócimy w artykule, omawiającym sytuację mieszkaniową na terenie naszego miasta.

Kiedy zagadnieniom gazetek ściennych

poświęcimy więcej troski i uwagi?

Z gazetkami ściennymi na terenie tomaszowskich zakładów pracy nadal jest kiepsko. Gazetki ścienne w dalszym ciągu zdane są w większości przypadków na dobrą wolę dwu czy trzech osób, a rady zakładowe i organizacje partyjne w dalszym ciągu zagadnienie uważają za niewarte troski, a gazetki — za niepotrzebną pracę, bez której też można żyć.

W Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego — ostatni numer gazetki ukazał się w styczniu br., a od tego czasu, mimo wielokrotnych wyraźnych instrukcji, mówiących o konieczności powołania odpowiedzialnego komitetu redagującego — komitetu nie ma i jeśli organizacja partyjna przynajmniej stwarza pozory, iż sprawami gazetki interesuje się, to rada zakładowa sprawą tą już przestała się zajmować zupełnie.

W Polskich Zakładach Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich — sytuacja mniej więcej ta sama. Gazetka była. A gdy towarzyszy pytać, dlaczego od pół roku gazetka zarzucona została do kąta — odpowiadają, że nie ma kto jej redagować.(?)

Fabryka Filców Technicznych ma w swej kronice fabrycznej zapisane, że w kwietniu 1949 r. wydała najefektowniejszy w Tomaszowie pierwszy numer gazetki i towarzysze tyle w ten pierwszy numer włożyli wysiłku, iż od tego czasu brak im sił, by dalej przyzwoicie redagować periodyczne numery. Ostatni numer ukazał się przed 1 maja.

W Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego — to samo. W końcu kwietnia wydano nienadzwyczajny numer fabrycznej gazetki, który do dzisiejszego dnia u nas w redakcji spoczywa, gdyż mimo wielu przypomnień, nie ma nikogo, kto by go po majowej wystawie gazetek ściennych odebrał z powrotem.

W Zakładach im. Nowotki było przez pewien czas słabo, lecz w chwili obecnej skompletowano nowy komitet, który borykając się z trudnościami — jakoś od czasu do czasu wydaje numer gazetki fabrycznej.

W Fabryce Sztucznego Jedwabiu gazetka jest, w Fabryce Dywanów także. W tym ostatnim zakładzie pracy gazetka wydawana jest regularnie, redagowana na odpowiednim poziomie i spełnia rolę jej przeznaczoną.

* * *

Zadaniom, stawianym gazetkom ściennym — poświęcaliśmy już wiele czasu i wiele miejsca. Wskazywaliśmy wielokrotnie na przyczyny zaniedbań, wskazywaliśmy drogi i środki, przy pomocy których trudności można przełamać, i jak dotychczas — bezskutecznie.

Dziś chcemy raz jeszcze wskazać na jedną z zasadniczych przyczyn tego niedobrego stanu. Jest nią brak zainteresowania dla gazetek ze strony większości naszych organizacji partyjnych i czynnika związkowego.

Fakt chociażby taki, że cały szereg organizacji partyjnych nie zatroszczył się, by na odbytą onegdaj odprawę komitetów redakcyjnych przybyli ich przedstawiciele — najdobitniej świadczy o stopniu zainteresowania się tym zagadnieniem. Nie było więc na odprawie nikogo z redakcji gazetek ściennych spośród kolejarzy, Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Ubezpieczalni Społecznej, a z takich zakładów pracy, jak Zakłady Mazowieckie, Fabryka Pasów, PSS czy Zakłady im. Nowotki — zjawiły się jednoosobowe delegacje. Sądzić należy, że z tego stanu wyciągnięte zostaną odpowiednie wnioski przez Miejski Komitet Partii.

* * *

Poświęcono wiele słów na ostatniej odprawie zagadnieniom tłumienia krytyki. Mimo, iż przed komitetami redakcyjnymi stawiane jest jako jedno z czołowych zadań stosowanie zdrowej, twórczej krytyki — próby jej stosowania są w niewłaściwy sposób przyjmowane przez dyrektorów, czy kierowników w niektórych zakładach. W sposób deprymujący wpływa to na członków kolegiów.

Tym zagadnieniem żywiej niż dotychczas winny zająć się organizacje partyjne, a również Komitet Miejski. Należy wreszcie niektórym towarzyszom i nie towarzyszom dobitniej niż dotychczas wytłumaczyć, że krytyka, rozsądna i słuszna — winna być przyjmowana jako pomoc w przełamywaniu takich czy innych trudności, a nie jak zło, z którym należy wszelkimi możliwymi sposobami walczyć. Sądzimy, że ostatnie „pretensje i żale" będą należały do przeszłości, a materiały krytyczne zamieszczone chociażby tylko w „Echu Trójki" — znajdą swój właściwy oddźwięk tak w pracy zakładu jak i w najbliższych numerach gazetki.

* * *

22 lipca powitamy nowymi numerami gazetek ściennych. Jak gazetki mają i winny wyglądać mówiono na odprawie odbytej onegdaj, a uzupełnieniem tego zagadnienia winien być artykuł o gazetkach ściennych (lipcowych) drukowany w niedzielnym numerze „Głosu".

Zgodnie z wynikami odprawy — do poniedziałku odbędą się wszędzie posiedzenia komitetów redakcyjnych, na których rozpracowany zostanie najbliższy numer. A jak towarzysze zrozumieli zalecenia, jak poszczególne organizacje partyjne i związkowe rozumieją rolę i zadania gazetek ściennych — będziemy mogli sprawdzić za tydzień.

KRONIKA SPORTOWA

MISTRZOSTWA TENISOWE TOMASZOWA

W niedzielę, dnia 23 lipca b.r. o godzinie 11 na korcie tenisowym ośrodka wypoczynkowego w Spale odbędzie się turniej tenisowy o mistrzostwo Tomaszowa - Maz.

Udział w turnieju dostępny jest dla zrzeszonych i niezrzeszonych mieszkańców Tomaszowa. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji sekcja sportowa Referatu Kulturalno - Oświatowego ośrodka wypoczynkowego w Spale do soboty, dnia 22 lipca b.r.

SUKCESY ZAWODNIKÓW „ZWIĄZKOWCA" NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH

Na odbytych ostatnio w Piotrkowie okręgowych mistrzostwach lekkoatletycznych zrzeszenia sportowego „Związkowiec" — zawodnicy tomaszowscy uzyskali szereg dobrych miejsc i wyników.

Pierwsze miejsca zajęli:

800 m — Kocik — 2.04,0 (nowy rekord Tomaszowa);

1.000 m — Kocik;

3.000 m — Tkaczyk — 10.12,0;

tyczka — Lis — 3 m;

skok w dal juniorek — Wodzyńska — 4.06 m;

sztafeta 4X100 m (Frankiewicz, Lis, Szado, Komar) — 48.7 sek.

Wicemistrzostwa zdobyli:

kula — Szado — 10.87 m;

800 m — Sieciechowski — 2.08.0;

100 m — Frankiewicz — 11.6 sek.;

skok w dal — Szado—5.88 m;

oszczep — Kobyłecki — 44.99 m;

dysk — Kott — 32.55 m;

sztafeta 4X100 m juniorów — 50.2 sek.;

dysk żeński—Tesch—27.22m.

W punktacji ogólnej mistrzostw „Związkowiec" Tomaszów zajął drugie miejsce — 234 pkt., za Łodzią — 409 pkt.

JUTRO IDZIEMY NA MECZ

Jutro, w niedzielę, dnia 16 b.m., o godz. 16, KS „Włókniarz" na boisku własnym rozegra towarzyskie spotkanie z ZKS „Ogniwo" ze Skarżyska.

Bilety wstępu w cenie 100, 70 i 50 złotych.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 15 lipca 1930 r.

IGŁA W BRZUCHU

Przed sądem w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko znanym chirurgom dr. A. i dr. S. oskarżonym **o pozostawienie w brzuchu pacjentki, niejakiej Fiszerowej — ułamka igły.**

Lekarze przyznali się że **w czasie operacji pękła im igła — której na próżno poszukiwali wśród jelit pacjentki.** Ponieważ dłuższe „poszukiwania" mogły pacjentce zaszkodzić — zmuszeni byli zaszyć jamę brzuszną wraz z igłą.

POWÓDŹ W ŁODZI

Wczorajsza ulewa spowodowała „wylew" na szeregu ulic łódzkich. Na Chojnach, na Starym Mieście oraz w szeregu innych dzielnic Łodzi woda zalała wszystkie piwnice i suteryny. Wezwana na pomoc straż wypompowała wodę z szeregu piwnicznych mieszkań robotniczych.

ARCYKSIĄŻĘ — ZŁODZIEJ

Arcyksiążę Leopold Habsburg — podejrzany przed kilku tygodniami o kradzież kolii brylantowej, po zakończeniu śledztwa został osadzony w areszcie. Rozprawa sądowa przeciw arcyksięciu—złodziejowi wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród arystokracji polskiej, skoligaconej z rodem możnych ongiś Habsburgów. (Kurier Łódzki).

„SELEKCJA" ROBOTNIKÓW W ŻYRARDOWIE

Dyrekcja zakładów żyrardowskich postanowiła zmniejszyć stan załogi o 50 procent. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na podobną redukcję — władcy Żyrardowa postanowili dokonać selekcji robotników, dopuszczając do pracy tylko „lojalnie" usposobionych.

Kres demonstracjom jakie miały miejsce w związku z „selekcją" położyła niesłychana ulewa, która wczoraj nawiedziła miasto.

PIOTRKÓW REDUKUJE... BEZROBOTNYCH

Magistrat miasta Piotrkowa zwolnił w dniu wczorajszym 940 osoby z pracy na robotach publicznych. Zarządzenie magistratu motywowane jest brakiem wszelkich funduszów na roboty publiczne.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W TOMASZOWIE

W dniu wczorajszym komuniści tomaszowscy usiłowali urządzić demonstrację przed gmachem Zarządu Miejskiego. Skonsygnowane na miejscu silne oddziały policyjne nie dopuściły do szerszych wystąpień. Skonfiskowano szereg sztandarów komunistycznych oraz aresztowano kilkadziesiąt osób.

CO GRAJĄ W TEATRACH ŁÓDZKICH

Teatr **„Dobry Wieczór"** wystawia od dłuższego czasu rewię pt. **„Dessous panny Mani, czyli... albo, albo".**

Teatr Rewii w parku Staszica wystawia **„Wszystko dla was".**

Teatr Scala — „Komu dziś idzie".

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W sobotę, dnia 15 lipca, o godz. 15 balety: „Coppelia", L. Delibes'a i „Zielony kogut", O. Nedbal'a z B. Bittnerówną i J. Kaplińskim na czele solistów i zespołu baletowego. Kapelmistrz Z. Szczepański. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

W sobotę o godz. 19 opera St. Moniuszki „Halka" z M. Morbitzerową-Vardi w partii tytułowej. Przedstawienie zakupionie przez ORZZ.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19.15 — „Makar Dubrawa"

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia w reż. K. Pawłowskiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Nikt nic nie wie", godz 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przybrana córka" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA — „Muzyka i miłość" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Kino nieczynne.
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Sławat, wódz Baszkirów", godz. 18, 20
POLONIA — „Oni mają Ojczyznę" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Arinka" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Podróże Guliwera" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Młodzi marynarze", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Siódma zasłona", godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Kłopotliwe alibi" — godz. 15.30, 18, 20.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Przybrana córka" — godz. 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Oni mają Ojczyznę", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „S.O.S." — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20

RADIOWĘZEŁ

Program na dzień 15 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13,10 (Ł) Z cyklu „U naszych sąsiadów" — fragm. książki W. Panowej pt. „Jasny brzeg". 13.30 Muzyka. 14.20 (Ł) „Wracamy do zdrowia" — koncert dla chorych 14.55 Koncert solistów. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) „Idziemy po zakupy". 16,25 (Ł) Pieśni kompozytorów rosyjskich w wyk. St. Lestana. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Audycja Pow. Org. „SP". 18.15 (Ł) Audycja z satyry radzieckiej — opowieść D. Biełajewa pt. „Dama z Bemolem". 18.30 (Ł) „Walczymy o pokój" 18.35 (Ł) Audycja świetlicowa. 19.00 Audycja dla młodzieży — „Książka w życiu wsi" — reportaż. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert Orkiestry Tanecznej. 21.15 Audycja dla wsi. 22.00 „Syn ludu" — fragm. II książki M. Thorez'a. 22.20 (Ł) „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 22.35 (Ł) Felieton satyryczny. 22.40 (Ł) „Zapraszamy do tańca". 22.58 (Ł) „Co usłyszymy w niedzielę". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU

Jedna nieudana impreza

może poderwać na długo zaufanie do jej organizatorów

Jak wiele złego może sprawić dla propagandy sportu jedna nie starannie przygotowana impreza, może posłużyć niniejszy list, który otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników, gorącego zwolennika sportu motocyklowego. List dotyczy ostatnich zawodów o mistrzostwo II ligi, organizowanych przez sekcję motocyklową ŁKS Włókniarz, o których, niestety, wielu z widzów nie może jeszcze dziś spokojnie mówić...

Sądzimy, że uwagi naszego czytelnika przyczynią się do usunięcia na przyszłość tych wszystkich zaniedbań i karygodnych faktów, które miały miejsce na tych niesławnych zawodach. (Red.)

Dziwnie się czuli zwolennicy wyścigów żużlowych na ostatnich zawodach — pisze nasz czytelnik. — Część publiczności zdenerwowana już po szóstym biegu opuszczała stadion, a druga czekała, że może następne biegi będą lepsze, że może to pech tak prześladuje zawodników ŁKS Włókniarza. Niestety, do końca zawodów nie było biegu który by ukończyli obaj zawodnicy tego klubu. Publiczność rzucała cierpkie uwagi pod adresem reprezentacyjnego klubu włókniarzy.

— Precz z trupami na torze! — taki okrzyk brzmiał wzdłuż trybun, na co jeden z panów „zza stolika" odpowiedział:

— Chodźcie pokazać, czy lepiej umiecie...

Takie zachowanie się przedstawiciela poważnego klubu całkowicie kompromituje ten klub i w ogóle nasz sport motocyklowy. Dla takich panów nie powinno być miejsca wśród działaczy sportowych. Poza tym takie zrzeszenie, jakim jest Włókniarz, winno postarać się o lepsze maszyny na mecz ligowy.

Na nic się zdała brawurowa jazda Wiatrowskiego na wirażach, kiedy na prostej mijał go zawsze Bonin, Dyląg czy inny. Kilkakrotnie maszyny gasły zaraz po starcie i musiano wzywać z parku drugie, aby i te po jednym okrążeniu wycofać wskutek defektów z biegu.

Miłośnicy sportu żużlowego mają prawo żądać odpowiedniego przygotowania maszyn do zawodów, bo inaczej niech ŁKS Włókniarz w ogóle lepiej zrezygnuje z zawodów.

W ogóle w tym reprezentacyjnym klubie włókniarzy zawsze coś „nawala"... W ubiegłym sezonie wskutek „nawalenia" kierownictwa, pięściarze pozostali w II lidze, a piłkarze też jakoś dziwnie bardzo grają. Czynniki wyższe powinny zająć się tą sprawą, bo przecież chodzi tu o prestiż całego zrzeszenia, a także i o prestiż całej sportowej Łodzi.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego" (nazwisko i imię znane redakcji)

Sport w ZSRR

Nowe zwycięstwo CDKA

MOSKWA. Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyły się dwa spotkania o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej. W pierwszym drużyna CDKA umocniła swą pozycję na czele tabeli, zwyciężając wysoko Górnika Stalino 7:0 (2:0). Zespół CDKA zakończył tym meczem pierwszą rundę rozgrywek, mając w 18 grach 28 pkt.

W drugim spotkaniu moskiewski Spartak pokonał Torpedo Stalingrad 2:0 (2:0), wysuwając się na drugie miejsce w tabeli (25 pkt).

Wiadomości na ucho...

Jak się dowiadujemy, ostatnio nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny w Łódzkim Okręgowym Związku Piłki Nożnej.

Stanowisko to objął ob. Zygmunt Kowalski, który prowadził dział szkoleniowy piłkarzy łódzkich. Dotychczasowy przewodniczący WG i D. ob. Przeradzki wszedł do referatu szkoleniowego, w którym będzie pracował łącznie z mgr. Radwańskim oraz przewodniczącym Kapitanatu ob. Krysiakiem.

Referat szkoleniowy musi ponadto „ż urzędu" obsadzić jeszcze jeden z wiceprezesów ŁOZPN ob. Dąbrowski, lub ob. Kowalski.

* * *

Ostatnio jedno z pism sportowych podało ciekawe dane dotyczące trenerów w klubach piłkarskich pierwszej i drugiej ligi. Najgorzej sprawa przedstawia się z zespołami górników, którzy nie posiadają ani trenerów, ani instruktorów. Nie lepiej jest w tak poważnym zrzeszeniu, jakim jest „Włókniarz". Otóż ŁKS Włókniarz trenuje instruktor Wiśniewski — Widzew pozostaje bez opieki, również „Włókniarz" częstochowski.

Jak wynika z powyższego, klubom tego zrzeszenia brak jest trenerów pierwszej klasy, którzy by podciągnęli poziom piłkarstwa u włókniarzy.

Lekkoatleci węgierscy startują dziś w Warszawie

We czwartek w godz. rannych przybyła do Warszawy 66-osobowa ekipa lekkoatletów i lekkoatletek węgierskich, która dziś i w niedzielę, 15—16 bm. rozegra **międzypaństwowe spotkania z reprezentacjami Polski.**

Węgrzy przybyli w zapowiedzianym składzie z mistrzem świata Nemethem i mistrzynią olimpijską Gyarmatii na czele.

Na dworcu witali gości przedstawiciele GKKF i PZLA. Ekipa węgierska zamieszkała w hotelu Bristol. Po południu Węgrzy odbyli już pierwszy trening na boisku w Akademii WF.

Rekord świata sztafety radzieckiej

MOSKWA. Reprezentacyjna sztafeta żeńska moskiewskiego Dynamo pobiła rekord świata na dystansie 4 x 200 m wynikiem 1:40,6 min. Sztafeta biegła w składzie: Czudina, Malszyna, Duchowicz i Seczenowa.

Poprzedni rekord, wynoszący 1:41,0 min należał do sztafety holenderskiej.

Zawodniczki radzieckie w tym samym składzie pobiły również rekord ZSRR na dystansie 4 x 100 m wynikiem 47,7 sek.

Z życia Kół Sportowych

Brawo Koło 360!

Celem uczczenia Święta 22 lipca, w ramach stałej łączności sportowej miasta ze wsią, Koło Sportowe 360 przy ZS Spójnia zwróciło się do Ludowego Zespołu Sportowego w Andrzejowie z propozycją nawiązania bliższego kontaktu.

Kontakt ten projektują sportowcy koła nawiązać 23 bm., w którym to dniu sportowcy łódzcy udzieliliby LZS swej pomocy przy przeprowadzeniu próby na zdobycie odznaki „SPO", oraz przy zorganizowaniu sekcji szachowej i wyrażają gotowość nauki gry w szachy.

Sądzimy, że propozycja Koła 360 zostanie przyjęta z radością.

Uczmy się pływać!

W ramach masowej akcji nauki pływania odbywają się bezpłatne kursy pływania, które przeprowadzane są codziennie w godz. 10—12 i 17—19 na basenie ZS. „Włókniarz" przy ul. Kilińskiego 188.

Zapisy przyjmowane są tamże w tych samych godzinach.

Na kortach w Bastadt

Szwedzi prowadzą 2:0

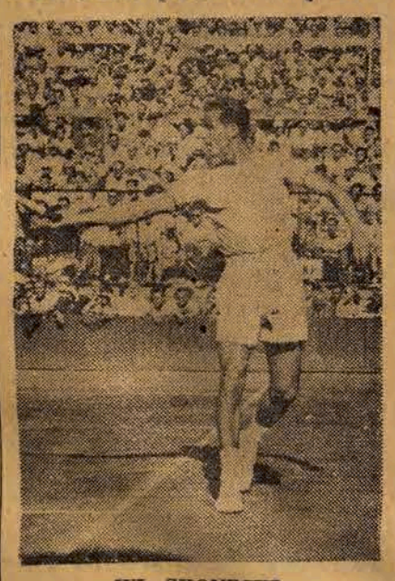

WŁ. SKONECKI

Onegdaj Bastadt rozpoczął się półfinałowy mecz o Puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Szwecją a Polską.

Po pierwszym dniu, w którym odbyły się dwie gry pojedyńcze, prowadzi Szwecja 2:0.

Wł. Skonecki uległ Bergelinowi w 4 setach: 2:6; 2:6; 6:1; 1:6. Piątek przegrał z Johanssonem w 3 setach: 1:6; 1:6; 3:6.

Zarówno Skonecki jak i Piątek stoczyli zaciętą walkę. Każde z obu spotkań trwało ponad 1 i pół godzin. Podczas gry prawie nieustannie padał deszcz.

Kącik szachowy

Red. K. Wróblewski i S. Furs

Walka o zdobycie tytułu najlepszego szachisty świata przeszła w następne stadium. Dnia 31.7. br. w myśl zalecenia F.I.D.E. dwaj arcymistrzowie radzieccy: Bolesławski i Bronsztein zwycięzcy turnieju w Budapeszcie, rozegrają pierwszą z dwunastu partii meczu, którego wynik rostrzygnie kto uzyska prawo do walki z Michałem Botwinnikiem, dotychczasowym mistrzem świata.

* * *

Turniej międzynarodowy poświęcony D. Przepiórce, a rozgrywany w Szczawnie-Zdroju dobiega końca.

Uczestnikom pozostała do rozegrania jeszcze jedna runda. Po ostatnich dogrywkach na czele turnieju nadal kroczy arcymistrz Keres (ZSRR) z 14 punktami. Formalnie możemy go nazwać zwycięzcą turnieju. Następnie idą: Tajmanow (ZSRR) 13 punktów, Szabo (Węgry) 12 i pół pkt. i Barcza (Węgry) 12 pkt. Barcza ma odłożoną partię w pozycji równej. Bondarewski i Foltys po 11 i pół pkt. Heller (ZSRR) 11 pkt. Awerbach (ZSRR) 10 i pół pkt.. Z naszych zawodników: Tarnowski zdobył 8 punktów, Pytlakowski 7 pkt., Grynfeld 6 pkt., Szapiel 5 i pół pkt. Arłamowski 4 i pół pkt. Gawlikowski 2 i pół pkt.

Na tle doskonałych grup Związku Radzieckiego, Węgier i Czechosłowacji drużyna polska (osłabiona brakiem mistrzów: Makarczyka i Platera) zgodnie z przewidywaniami wypadła blado.

18 państw w mistrzostwach gimnastycznych świata

BAZYLEA. Do XII mistrzostw świata w gimnastyce w konkurencji męskiej i żeńskiej, które rozpoczęły się w piątek w Bazylei, zgłosiło się 18 państw.

Są to: **Polska, Węgry, Bułgaria, Rumunia, Egipt, Finlandia, Francja, Iran, Włochy, Jugosławia, Austria Szwajcaria, Dania, Anglia, Holandia, Szwecja, Belgia, Luxemburg.**

OR. Z.S. „Włókniarz" przypomina!

Okręgowa Rada Z. S. „Włókniarz" przypomina, że w sobotę dnia 15 lipca br. o godz. 17 odbędzie się zebranie wszystkich członków Zarządów klubów i kół sportowych z terenu Łodzi.

Przede wszystkim należy dopilnować obecności wiceprzewodniczących do spraw wychowania ideologicznego.

Stawiennictwo wszystkich członków Zarządu obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

Pożądana jest także obecność wszystkich starszych członków klubów i kół sportowych.

Zebranie odbędzie w sali kominkowej „Ogniska" przy ul. Moniuszki 4 a.

Szermiercze mistrzostwa świata

GENEWA. Na odbywających się w Monte Carlo mistrzostwach świata w szermierce zakończono turniej drużynowy we florecie.

W konkurencji męskiej tytuł mistrzowski zdobyły Włochy przed Francją, w konkurencji żeńskiej — Francja przed Danią.

FIODOR WOŁKOW – TWÓRCA TEATRU ROSYJSKIEGO

W roku 1750, w starodawnym mieście rosyjskim Jarosławlu, syn kupca, Fiodor Wołkow, wraz ze swymi przyjaciółmi, wystąpił publicznie na scenie. Na przedstawieniu było bardzo wielu widzów, bowiem publiczny występ zespołu aktorów był zupełną nowością w Rosji, która znała tylko występy aktorów nadwornych i pańszczyźnianych. **Rok 1750 uważa się obecnie za rok powstania rosyjskiego teatru zawodowego.**

Fiodor Wołkow odznaczał się wyjątkowymi zdolnościami. Jako 21 - letni młodzieniec, w roku swojego pierwszego występu, zadziwiał wszystkich rozumem, żądzą wiedzy i zdolnościami artystycznymi: Wołkow malował obrazy, zajmował się muzyką, był zdolnym dekoratorem oraz utalentowanym artystą dramatycznym.

Udało mu się założyć w rodzinnym mieście stały teatr, do którego zaczęli uczęszczać miejscowi miłośnicy sztuki. W ten sposób Jarosławl stał się kolebką rosyjskiej sztuki teatralnej. Pewnego razu, na przedstawieniu w Jarosławlu znalazł się wyższy urzędnik z Petersburga. Dygnitarz postarał się o to, by zespół aktorów Jarosławla, z Fiodorem Wołkowem na czele, udał się na występy do Petersburga. Zespół odniósł tam znaczne sukcesy. W roku 1756 rząd wydał dekret o utworzeniu **„Teatru Rosyjskiego dla Przedstawiania Tragedii i Komedii".** Działalność artystyczna Fiodora Wołkowa została przeniesiona nad Newę.

Niestety, niedługo Wołkow służył swym talentem i zdolnościami młodej, rosyjskiej scenie. W roku 1763 miała się odbywać w Moskwie z okazji koronacji Katarzyny II maskarada pod nazwą „Triumf Minerwy". Organizacja tej zabawy została powierzona Wołkowowi. Podczas przygotowań do maskarady i prób, które musiały odbywać się pod gołym niebem, bez względu na mróz i niepogodę, Wołkow zaziębił się, ciężko rozchorował i wkrótce zmarł.

Wybitny działacz społeczny XVIII wieku, Mikołaj Nowikow, charakteryzuje Wołkowa tymi słowy: **„Na pierwszy rzut oka wydawał się on nieco surowy i posępny, ale wrażenie to znikało, kiedy znajdował się w gronie przyjaciół, z którymi chętnie przebywał i prowadził rozmowy, ożywione mądrymi i trafnymi dowcipami".**

Teatr Fiodora Wołkowa miał urozmaicony repertuar. Należały doń sztuki wybitnego pisarza dramatycznego XVIII wieku, Aleksandra Sumarokowa, komedie Moliera, a także tragedia Szekspira „Ryszard III". **Gra samego Wołkowa,** sądząc z pamiętników współczesnych mu ludzi, **odznaczała się wielką siłą wyrazu i nacechowana była głębokim realizmem.**

...Minęło 200 lat. Miasto Jarosławl, w którym żył Wołkow, zmieniło się — zwłaszcza za czasów radzieckich — nie do poznania. Jeszcze nie tak dawno temu miasto było zabudowane przeważnie drewnianymi domami, ulice były niebrukowane. Obecnie Jarosławl jest jednym z najpiękniejszych miast nad Wołgą. Obok licznych nowoczesnych gmachów zachowały się tu zabytki architektury, sięgające dalekiej przeszłości.

W centrum Jarosławla wznosi się **Teatr Miejski im. Fiodora Wołkowa.** Występuje tu jeden z najlepszych dramatycznych zespołów radzieckich. Teatr ma w swym repertuarze sztuki współczesnych dramaturgów radzieckich, dzieła rosyjskich i obcych klasyków. Wystawiona w Jarosławlskim teatrze sztuka Mikołaja Wirty, **„Spisek skazańców",** uzyskała w ubiegłym roku najwyższe wyróżnienie — **Nagrodę Stalinowską.**

Przy teatrze w Jarosławlu istnieje także **Muzeum Teatralne,** w którym zgromadzono wielką ilość eksponatów, obrazujących rozwój teatru w Rosji od czasów Fiodora Wołkowa aż do chwili obecnej.

Jedną z charakterystycznych cech kultury radzieckiej jest głębokie poszanowanie wszystkiego, co zostało przekazane narodowi radzieckiemu przez wybitnych rosyjskich działaczy postępowych. Dlatego też **naród radziecki czci pamięć twórcy pierwszego rosyjskiego teatru zawodowego — Fiodora Wołkowa.**

Z okazji 200-lecia istnienia teatru im. Fiodora Wołkowa w Jarosławlu odbędą się wielkie uroczystości z udziałem przedstawicieli miejscowego i moskiewskiego społeczeństwa. W ramach obchodu będzie wystawiona sztuka dramaturga jarosławlskiego, G. Korotkowa, „Fiodor Wołkow", osnuta na tle życia i działalności twórcy rosyjskiego teatru zawodowego.

M. Wołkow.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.